Nr. 119. Kraków, Niedziela 25 Maja 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 24 maja.*

Jutro prastary gród nasz powita w swych murach miłych sercu naszemu i zawsze pożądanych gości. Ze Śląska i Wielkopolski przybywają do nas bracia, rodacy, aby u wspólnego ogniska wskrzesić dawne wspomnienia narodowe, aby w odwiecznych i pełnych pamiątek świątyniach naszych przypomnieć lepsze czasy, aby w tradycyi dziejowej zaczerpnąć otuchy do dalszej walki o egzystencyę narodową....

Witajcież nam tedy w dawnej stolicy Polski! Cześć wam, że chwile wolne od znoju codziennej i ciężkiej pracy, że grosz wasz tą pracą zdobyty, poświęcacie na to, aby odwiedzić święte nam wszystkim i wspólne prochy królów, książąt i bohaterów ojczyzny, gdy niepodległa jeszcze i wolna dumne wznosiła czoło, — cześć wam i dzięki, że przybywacie złożyć dłoń waszą w dłoni naszej i tym uściskiem stwierdzacie wiekową łączność i solidarność synów jednej matki!

Niedaleka to od nas kraina, z której zawitać mają do nas w gościnie rodacy nasi. Śląsk, blisko położony stolicy Piastów, skazany od samego początku na zapędy germanizacyi, wcześniej od innych prowincyj Polski doznał późniejszego jej losu, gdy zaniechany przez „Wielkiego“ króla i przydzielony do sąsiedniego słowiańskiego państwa, doczekał się „podziału“ — rozdarcia między dwa sąsiednie, obcoplemienne mocarstwa. Krwawe toczyły się wojny o ten piękny i ludny kraj do dawnej należący Polski; rolnik i rzemieślnik, nękany przemarszami wojsk obcych, niszczony materyalnie pożogami i rabunkiem, przetrwał ciężkie, krytyczne chwile. A kiedy wreszcie ucichła wojenna wrzawa, nie znikło niebezpieczeństwo dalszej walki. Jedni w Austryi, drudzy w Prusiech ulegać już się zdawali nawałowi i zapędom germanizacyi, — gdy najnowsze przekonują nas fakta, że wśród szerokich warstw ludu śląskiego nie zamarło poczucie polskości, że odzywa się ono w nich po tylu wiekach oderwania od wspólnej ojczyzny, pomimo tylu pokus, pomimo wielorakich i ciężkich rządów obcych, jakie znosić musieli. W tej pracowitej i skrzętnej ludności śląskiej tli owo zarzewie miłości i przywiązania, pociągające ku sobie dzieci jednej matki, synów jednej ojczyzny,— jest w nich widać niewyczerpane źródło tych uczuć czystych i niewygasłych, skoro przez tyle wieków ciężkich prób i doświadczeń losów, przetrwały do dzisiaj i silnem, coraz silniejszem odzywają się tętnem. Objawy tej wytrwałości pokrzepić muszą przedewszystkiem nas, którzy zasobniejsi w siły, wolniejsze mając ręce do obrony interesów własnych, — przecież nie bez ciężkiej chmury i asunku spoglądamy w przyszłość... „Jeżli Ślązacy, po tylu wiekach pod obcem spędzonych panowaniem, przyznają się dzisiaj do swej ojczyzny i czują się Polakami, — czyżby gorzej być miało kiedyś z innemi dzielnicami Polski?“ — pytamy dzisiaj, witając was w grodzie naszym, a w pytaniu tem leży zarazem pełna otuchy odpowiedź.

Witamy więc zarówno was, Ślązaków, jak tych, którzy z Wielkopolski do nas przybywają, a którzy, jak na synów najstarszej części Polski przystało, tak chwalebnie wam w walce o podtrzymanie uczuć narodowych przodują, — witamy was sercem braci, spotykających się po długiej rozłące i mających sobie wiele,— wiele do powiedzenia. Niechże ten pobyt wasz w podwawelskim grodzie będzie jednym dowodem więcej wobec świata, że przyznajecie się do wspólnej z nami ojczyzny, niechaj pokrzepi was na siłach do dalszych zapasów w obronie tego, co świętem być winno dla każdego Polaka, w każdym, choćby najdalszym zamieszkałego zakątku świata!

Napaść i obrona.

N. Fr. Presse, która nie może się uspokoić z powodu mowy indemnizacyjnej posła Jaworskiego, kruszy ponownie kopię w obronie biurokracyi austryackiej, posiłkując się zarazem i historyą i wywodami serdecznej swej przyjaciółki, jak na teraz, *Czerw. Rusi*. Oparłszy się na niemieckiem tłomaczeniu „Historyi polskiej“ Lelewela, usiłuje *N. Fr. Pr.* dowieść, że społeczeństwo polskie znajdowało się w przededniu pierwszego rozbioru w zupełnym upadku i że Galicya w tym stanie opłakanym dostała się pod berło austryackie, a jeżeli później, z biegiem czasu, podniosła się i zagospodarowała, jeżeli stosunki społeczne się zmieniły, to już jest zasługą biurokracyi, którą tak niesłusznie sponiewierał poseł Jaworski.

Rozumowanie to, trafne na pozór, ma tę słabą stronę, że się obywa bez wszelkich dowodów. Wiemy o tem aż nadto dobrze, lepiej niż *N. Fr. Pr.*, lepiej nawet niż czcigodny i znakomity nasz historyk Joachim Lelewel przed laty kilkudziesięciu wiedział, że stan Polski w połowie XVIII wieku był ze wszech miar opłakany. Szlachta nasza była anarchiczna, magnaci butni i w zbytkach pogrążeni, królowie nieudolni. Z tem wszystkiem jednak ten magnat polski, nad miarę i zasługi pyszny, królowi nieposłuszny, czasami dla poddanych twardy, nie był na tyle zdemoralizowanym, aby sprzedawać ludzi, jak bydło, obcym potentatom na wzór ks. heskiego, ani też żaden z naszych monarchów nie posunął się do tego stopnia bezczelności, aby fałszować obcą monetę, jak to czynił król pruski Fryderyk II, przez historyków urzędowych „Wielkim“ nazwany. Nie mieliśmy też ministrów, którychby sądzono i skazywano za sprzeniewierzanie grosza publicznego, jak to się stało z Sinzendorfem za czasów Karola VI.

A nic tak wymownie nie świadczy chyba o żywotności narodu i państwa polskiego, jak uchwalenie konstytucyi 3 maja, która ogólny poklask i podziw u współczesnych wywołała. I gdyby nie poczciwi sąsiedzi od wschodu i zachodu, byłaby ta Polska anarchiczna dowiodła, jak się dźwiga naród, który ma racyę bytu i który umierać jeszcze nie potrzebuje.

Galicya fatalnym zbiegiem okoliczności nie mogła już skorzystać z dzieła reformy, jaką przedsięwzięli patryoci polscy. Nie doznała ona już dobroczynnych skutków działania komisyi edukacyjnej, ani nie miała udziału w usiłowaniach, zmierzających do rozwoju przemysłu, podniesienia miast i t. p. Odłączona wcześnie od wspólnego pnia, dostała się ona pod zarząd biurokracyi, złożonej z małemi wyjątkami z szumowin społeczeństwa. A że tak było w rzeczywistości, że to, co piszemy, nie jest przesadą, tego dowodzą fakta historycznie stwierdzone. I tak hr. Rudolf Strassoldo, mianowany „*Kreishauptmanem*“ lwowskim, sprzeniewierzył 20.000 złr. z kasy rządowej w r. 1781, umknął do Turcyi i tam przyjął islam, a o dwóch równocześnie prawie urzędujących w gubernium lwowskiem „*Gubernialrathach*“ tak się wyraża niepodejrzany zresztą świadek, bo sam cesarz Józef II.:

„Jakim sposobem hr. Wratislaw, który był już w ces. król. służbie i rzec można z niej uciekł, żonę porzucił i w Rzeszy u księcia Dwumostów za koniuszego służył i Guinigi z Amsterdamu, który pewnie wszystkiemi językami włada z wyjątkiem niemieckiego, polskiego i łacińskiego, jako radcy gubernialni na co innego się zdadzą, jak tylko na pobieranie pensyi, na powiększenie liczby urzędników i bałamucenie innych, — to przechodzi moje pojęcie“.

A jeżeli takich ludzi stawiano na świeczniku, jeżeli takim obieży-światom i oszustom powierzano najwyższe posady, to cóż dopiero musiało się dziać w niższych urzędach, po cyrkułach prowincyonalnych, urzędach podatkowych i t. d.

Toż w roku 1790 podały stany galicyjskie obszerny memoryał do rządu, w którym proszono o reformę administracyi, o zaprowadzenie języka polskiego w urzędach i o ukrócenie samowoli urzędników, szczególniej cyrkularnych.

Cesarz Józef II. ustanowił komisyę dla zbadania całej sprawy. Komisya obradowała bardzo długo i wreszcie wypracowała memoryał, w którym przyznaje wprawdzie, że urzędnicy galicyjscy są „zbieraniną ludzi niegodnych, którzy nigdzie indziej nie mieli widoków“, ale przy tem wszystkiem proponuje małą tylko reformę urzędów cyrkularnych, która wcale nie weszła w życie. Co do zaprowadzenia języka polskiego w urzędach, na to komisya nie zgadza się wcale i motywa swoje kończy takim ustępem: „Prawdziwy interes monarchii austryackiej polega na tem, aby ten naród (polski) powoli w ludność niemiecką przekształcić, jego obyczaje, sposób myślenia, uprzedzenia zmienić, jednem słowem, aby go wynarodowić“.

Tacy byli urzędnicy niemieccy w Galicyi na schyłku XVIII wieku i tak zapatrywały się sfery rządowe wiedeńskie wtedy na narodowość polską, zamieszkującą ten kraj koronny.

Wojny napoleońskie nie mogły naturalnie żadnej zmiany pod tym względem wywołać, owszem legiony polskie i utworzenie księstwa warszawskiego musiały jeszcze nieprzyjaźniej usposobić całą biurokracyą przeciw wszystkiemu co polskie.

Zresztą system Metternichowski, po roku 1815 wprowadzony, był zgubnym dla całej monarchii, a cóż dopiero dla Galicyi. Znaną powszechnie jest historya z suknami galicyjskiemi, które musiano wozić do stemplowania do urzędów wiedeńskich, gdyż inaczej w kraju nie mogły być sprzedawane, znane są trudności nieprzezwyciężone, jakie stawiano każdej fabryce, powstającej w kraju, i jakiem czołem śmie wobec tych faktów twierdzić *Neue fr. Presse*, że biurokracya austryacka dawała inicyatywę do spokojnej pracy w Galicyi, ona, która w samym Wiedniu pod okiem cesarza do takiej nędzy doprowadziła ludność, że zdarzały się wypadki, gdzie ojcowie rozdarowywali dzieci własne, a matki, przywiedzione do rozpaczy, zabijały niemowlęta *) i przyrządzały z nich strawę dla starszych dzieci?

Rosła więc samowola biurokracyi Metternichowskiej, rosła tak długo, aż wydała krwawy owoc r. 1846. Dokumenta ogłoszone przez L. Chodźkę, których tu naturalnie przytaczać nie możemy nawet w streszczeniu, odsłoniły przed Europą całe morze udowodnionej dzisiaj przewrotności biurokratycznej. Słowo potępienia przeto rzucone przez szanownego prezesa Koła polskiego na ten system, który doprowadził państwo austryackie nad brzegi przepaści, są historycznie zupełnie uzasadnione. Że pomiędzy tymi urzędnikami były wyjątki, że znajdowali się ludzie zacni i uczciwi, temu nikt nie przeczy, ale to sprawy w niczem nie zmienia, tak jak jeden czyn uczciwy nie może oczyścić zatwardziałego zbrodniarza z popełnionych występków.

Czerwona Ruś wynalazła, co prawda, inną miarę etyczną dla biurokracyi galicyjskiej. Ona przyznaje wprawdzie zupełną słuszność wywodom p. Jaworskiego, ale zarazem zwala całą winę na szlachtę, która urzędników demoralizowała. To *ceterum censeo Czerwonej Rusi* jest tak świetnym wynalazkiem, że autor powinien się postarać o patent, przyznający mu wyłączną własność tego genialnego środka logicznego, który z góry uniewinnia każdego złoczyńcę, jako zdemoralizowanego przez poszkodowanych.

Zresztą w sferach zbliżonych do czynownictwa rosyjskiego są pojęcia moralności naturalnie o wiele swobodniejsze i w Rosyi „łapówka“ nie jest rzeczą tak hańbiącą, jak w krajach przesiąkniętych „zgniłą“ cywilizacyą zachodnią. Z *Czerw. Rusią* więc spierać się nie będziemy, a dziennikowi wiedeńskiemu radzimy, aby na przyszłość zamiast przytaczać Lelewela, rozglądnął się lepiej w historyi współczesnej i gołosłowne twierdzenia swoje popierał rzeczowemi dowodami, a w braku takowych rozumnie zachował milczenie, bo „*Wahrheit ist ein gross Ding*“ mówi Ulryk Hutten.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Poznań**, 20 maja.*

(Dokończenie).

(*Quis*) W tym miesiącu odbyły się tataj obrady inspektorów szkolnych W. Ks. Poznańskiego pod kierownictwem umyślnie w tym celu przybyłego z Berlina radcy szkolnego Schneidera, a na konferencyi rzeczonej obradowano nad dwoma następującemi sprawami:

1) Czy po traktowaniu dzieci, które, mając niemieckie nazwiska, są notorycznie polskiej narodowości, jako Niemców, może się rząd dobrych dla niemieckości spodziewać skutków?

2) Jaki wpływ miałoby przywrócenie nauki języka polskiego w szkołach, do których uczęszczają polskie dzieci, na postępy uczniów Polaków w języku niemieckim?

Co do pierwszego punktu inspektorowie oświadczyli jednogłośnie, że traktowanie dzieci polskich z niemieckiemi nazwiskami jako Niemców, żadnych nie odniosło skutków. Spodziewać się zatem należy, że w bliskim czasie zaprzestaną panowie rektorzy prześladowania tych dzieci za to, że są dziećmi polskiemi, choć mają niemieckie nazwiska, i pogwałcania najzwyczajniejszych praw natury, żeby ojcu Polakowi zaprzeczano prawa co do oznaczania narodowości dziecka. Jest to praktyka, którą bogdaj czyby znaleść można w barbarzyńskiej Rosyi, w cywilizowanych Niemczech ona jednak jeszcze istnieje.

Co do drugiego punktu to miało aż 27 inspektorów szkolnych odwagę oświadczyć, że zaleca się zaprowadzenie znowu nauki języka polskiego, jeżeli dzieci polskie mają robić jakie postępy w niemieckiem. Jest to fakt wielce wymowny, a chociaż zadecydowała tak tylko mniejszość zebranych inspektorów szkolnych, to dowodzi to właśnie, że największą zaporą dla nas i najszkodliwszymi są owi karyerowicze, którzy na germanizacyi najwięcej zarabiają i którzy czują, że w razie zaniechania przewrotnego systemu, straciliby cały urok bojowników niemieckiej kultury i nie odbieraliby już w przyszłości różnych za to gratyfikacyj. Pan Gossler nie będzie pewnie wielce zadowolonym z rezultatu narad, o jakim mu zareferował już pewnie jego pomocnik w wydziale szkół ludowych i chociaż dzisiaj nadrabia miną i kategorycznie oświadcza, że dopóki on będzie u steru ministerstwa oświecenia, żadna pod tym względem nie nastąpi zmiana, to przecież prędzej czy później spełni się życzenie duńskiego posła Johannsena, pod jego adresem wystosowane, że „*balde, ach balde, findest auch du, dein Friedrichsruh*“, a następca może powróci do zdrowych zasad pedagogicznych.

Pisma niemieckie znowu coraz częściej zajmują się sprawą restytucyi Polski, naturalnie traktują ją po swojemu, nie pozwalają naturalnie na oddanie Księstwa, a nawet rachują jeszcze na zajęcie Królestwa z Warszawą jako rzecz konieczną dla zaokrąglenia granic Niemiec, i spodziewają się, że Polacy staną się przedmurzem dla Europy wobec nacisku ze strony Rosyi i sławią ich wytrwałość w męczeństwie, jakie znosić muszą ze strony tylko Rosyi. Z artykułem takim p. t. „*Polen und der Weltkrieg*“ wystąpił jakiś pseudonimowy „*Vistulanus*“ w berlińskiem poczytnem piśmie „*Gegenwart*“. Na ten także temat rozpisała się wczoraj berlińska *Boersenstg.*, a nawet junkerski ultrakonserwatywny organ szlachty niemieckiej „*Kreuzstg.*“ umieszcza w feletonie swym p. t. „*Eine einfache Geschichte*“, tłumaczenie opowiadania osnutego na tle męczeństw unickich Małgorzaty Poradowskiej, umieszczonego poprzednio w „*Revue des deux mondes*“, utyskując w artykule wstępnym na prześladowanie, jakiego doznają Polacy od Rosyi. Pisma te zapominają, czy też nie chcą wiedzieć o tem, żebyśmy smutniejsze jeszcze może mogli napisać wielotomowe dzieła, osnute na tle germanizacyi, a sceny z dzisiejszej szkoły i sceny, traktujące o smutnych dramatach, rozgrywających się w domach nauczycieli prze-

*) Reschauer Heinrich: *Geschichte der Wiener Revolution*. I Bnd. S. 52.

BABIE LATO.

OBRAZEK

przez

MARYĘ WALIGÓRSKĄ.

2 (Ciąg dalszy).

... Od tego czasu byliśmy tak, jakby zaręczeni. Chodziliśmy w święta razem za miasto na spacer, a w dzień powszedni Fryc silną pięścią rozpędzał natrętnych adoratorów i sam odprowadzał mnie do szkoły. Tak minęło dwa lata. Ja ukończyłam szkołę i chodziłam do szycia, Fryc zyskiwał coraz więcej zaufania u ojca chrzestnego. Kochaliśmy się jak gołąbki, marząc o wspólnem szczęściu w przyszłości.... Czemuż Bóg tej nieszczęsnej kuli nie zatrzymał w drodze!... — przy ostatnich słowach głos jej nabrał tak żałośnego odcienia, że mnie łzy stanęły w oczach, a niezbyt wrażliwa Józia zawołała głosem drżącym ze wzruszenia:

— Zabili go?

— Tak! Fryc mój zginął na wojnie... na obcej ziemi... z ręki północnego barbarzyńcy! Nasi zwyciężyli, ale mój Fryc nie powrócił już z nimi do ojczyzny... do mnie... do piekarni ojca chrzestnego. Zginął pod Düppel, gdzie wielu naszych poległo. Stary Miller płakał za nim jak za dzieckiem własnem, ja... nie zapomnę go do śmierci...

Oparła głowę na rękach i zapłakała cichym, serdecznym płaczem osieroconej istoty.

— Ma pani listy jakie od niego, pamiątki? — spytała ciekawa Józia.

— Jeden, jedyny list i trochę trawek zaschłych, które mi przysłał z obczyzny. Nie przeczuwał biedak, że takie same trawy porosną jego mogiłę...

Wstała, wyjęła z kuferka przedmiot jakiś i podała go Józi. Był to ten sam kartonik, który widziałam w dzień jej przyjazdu.

— Mój Boże, zamiast chłopca młodego i ładnego jak malowanie, trochę zeschłej trawy, to smutne prawdziwie! — z przekonaniem mówiła Józia. — Co też to wojna złego narobi, wiele to kobiet przez nią staremi pannami zostaje, niech ta Pan Bóg broni!

Wstrząsła się z przerażenia, nie wiadomo przed wojną, czy przed staropanieństwem, rzuciła niedbale: Dobranoc — i znikła.

Jadwiga siedziała zadumana, z głową opartą na ręku. Po chwili przycisnęła kartonik do ust, parę łez zrosiło zeschłe trawki i niemiecka piosenka popłynęła na ogród:

Powiedz jej, że poległem....

Odtąd bona nabrała w oczach moich dziwnego uroku. Straciła przecie narzeczonego na wojnie. To zupełnie, jak w balladzie, albo bajce rycerskiej. Nie lubiłam nawet, kiedy Wacio drażnił ją w uczuciach patryotycznych; po co pobudzać ją do łez, kiedy ich już tyle za swoim Frycem wylała biedaczka! — —

W jakiś czas po przyjeździe Jadwigi wypadło odświeżyć mieszkanie. Dla uniknięcia nieprzyjemności towarzyszących zawsze tego rodzaju zajęciom, przenieśliśmy się tymczasowo do oficyny, dwór pozostawiając na pastwę murarzom i malarzom. Skoro jednak tylko nadarzyła się chwila sposobna, spieszyliśmy przyglądać się malowaniu pokojów. Zajęcie to bawiło nas ogromnie, a niemniej zdawało się zaciekawiać naszą bonę.

Kiedyśmy pierwszy raz odwiedzili nasze opuszczone mieszkanie, zobaczyliśmy wysokiego, tęgiego blondyna, stojącego na podwójnej drabinie. W lewej ręce trzymał patron, w prawej pendzel, którym wybijał deseń farbą jaskrawo-czerwoną. Pozdrowił nas uprzejmie, przyczem kilka kropel farby padło na słomę rozesłaną po posadzce.

— Oh! jakie to czerwone, jak krew, — po niemiecku zaświegotała panna Jadwiga.

Malarz rozśmiał się.

— To tylko cynober — odparł również po niemiecku.

— *Mein Gott*, pan jesteś moim rodakiem!...— z radością krzyknęła, a okrągła jej buzia oblała się tak silnym rumieńcem, że stała się podobną do jabłka „kalwinką“ zwanego.

— Tak, w połowie, — odparł; — nazywam się Luft i ojciec był Niemcem, ale matka moja jest Polką, urodziłem się w Krakowie. Zresztą, wszystko mi jedno — dodał niedbale, zapalając krótką, porcelanową fajeczkę, — lubię zarówno Niemca czy Polaka, byle był człowiekiem uczciwym i piwa bombę umiał duszkiem wychylić... ha, ha!

Zaśmiał się dobrodusznie.

— Hej, farby tu! Jasiek! — krzyknął tak donośnie, że aż panna Jadwiga wzdrygnęła się z przestrachu.

— E, to jakiś ordynarny człowiek ten pan Luft. Choć nosi niemieckie nazwisko, nie znać na nim kultury naszego kraju — mówiła, powracając z nami do oficyny. — Taki jednak podobny... tak mi go przypomina... ta cera biała.... i te oczy tak *himmelblau*, jak u Fryca... — szeptała półgłosem, jakby do siebie.

— Do kogo podobny pan Luft? — zapytał nagle Wacio.

Bona zarumieniła się.

— Nie wszystko dzieci mogą wiedzieć — odparła zażenowana.

— Jak mi panna Jadwiga nie powie, do kogo pan Luft podobny, to ja się go sam o to spytam.

— Ach, *Herr Jessas!* — krzyknęła przestraszona, — ty nie będziesz śmiał tego uczynić; zresztą zkądże pan Luft może wiedzieć, kogo mi przypomina.

Nazajutrz poszliśmy zajrzeć, jak postępuje robota we dworze. Pan Luft tak jak wczoraj stał na drabince, tylko zamiast czerwoną malował niebieską farbą bukiety z niebywałych kwiatów ułożone.

— Dzień dobry! — zawołał ku nam wesoło.

I gawędka rozpoczęła się żywa, przyjacielska. Wacio, wyręczając pomocnika, Jaśka, wlazł na drabinę z garnkiem pełnym farby, nasze jasne sukienki upstrzyły w kilku miejscach różnokolorowe kropki, ale bona, zwykle tak pedantyczna, dziś nie burczała nas wcale, owszem, chychocząc, sama uwijała się wesoło po królestwie pana Lufta.

— Panie Luft — zagadnął nagle Wacio, — kogo pan przypomina pannie Jadwidze?

— Albo ja wiem! — z uśmiechem odparł malarz.

— Bo wczoraj mówiła, że pan ma taką samą białą cerę i oczy *himmelblau*, tylko pan trochę wyższy i tęższy.

— Wacio!... — z żalem wykrzyknęła bona, nabierając znów koloru „kalwinki“.

— Niema się o co gniewać na małego — wtrącił Luft — ha, ha, ha! — śmiał się z zadowoleniem, — jeszcze mi też żadna panna takiego komplementu nie powiedziała; Polka to powie po prostu „siwe oczy“, a panienka tak ładnie nazwała *himmelbaue*. Szkoda, że tylko kogoś przypominam.... Któż to był taki?

Przestał malować, wpatrując się z figlarnym uśmiechem w pannę Jadwigę.

— E, to prawie dziecinne wspomnienie! — mówiła, spuszczając oczy pod natrętnem spojrzeniem malarza. — Ja chodziłam do szkoły, a on był chłopcem u piekarza; już nie żyje...

— Aha! widzi panna Jadwiga, żem się i tak dowiedział — wołał tryumfująco Wacio z drabiny.

— Co tam myśleć o takich dawnych dziejach — żartobliwie odezwał się Luft. — Jak się kawaler spodoba, to niech się podoba sam dla siebie, a nie przez podobieństwo do jakiegoś tam nieboszczyka!

Chlasnął sobie na ścianie niebieski bukiet, odznaczający się z pośród innych fantazyą artystyczną. — —

Odwiedzaliśmy pana Lufta codziennie, czasami nawet dwa razy na dzień. W święta ubrany w czarny surdut i z jasną krawatą pod szyją wyglądał tak elegancko i ładnie, że nawet panna Józefa zaczęła się przekonywać do blondynów.

(Dok. nast.)

noszonych „w interesie służby“ na zachód Niemiec nierównie więcej by jeszcze mogły do łez poruszać czytelnika.

Smutnem się dzisiaj rozeszła echem wieść, że znowu piękny kawał ziemi polskiej przeszedł w ręce zaborcy, że znowu jedno z rodowych nazwisk polskich okryło się hańbą. Bo oto p. Franciszek Moszczeński sprzedał obszerną włość swoją Dziewierzewo, obszaru przeszło 4500 mórg z wolnej ręki po 56 talarów za morgę komisyi kolonizacyjnej. Była to prawdziwa perła powiatu żnińskiego, gleba urodzajna, rodząca piękną przenicę, z żyznemi łąkami i pięknemi lasami. Znowu skurczyła się ojczyzna o wielki obszar łanów, dzięki lekkomyślnej gospodarce jej właściciela, a polskiego włościanina wyprze z odwiecznej siedziby przybysz kolonizator. Kiedyż wreszcie to kurczenie ziemi ojczystej się skończy?

Komitet kolonii feryjnych, zajmujący się obecnie już 8 rok wysyłaniem dzieci szkolnych poznańskich do zamożniejszych domów wielkopolskich na wsi, który powołany został do życia i błogie oddaje usługi biednej dziatwie poznańskiej, dzięki inicyatywie redaktora *Dsien Posn* p. Fr. Dobrowolskiego rozpoczął już swe czynności. W roku zeszłym komitet wysłał na wieś 415 dzieci. Oby liczba ta w roku bieżącym została jeszcze przekroczoną, sądzimy, że ofiarność naszego społeczeństwa i w tym roku nie zawiedzie i kilkaset dzieci wypocznie w domach polskich po trudach i mitrędze, jaką im sprawia przewrotny system.

Proces majora Panicy.

(*Oryginalne sprawozdanie*).

Sofia, 20 maja.

Już o godzinie 7 z rana widać było zdążającą gromadami publiczność ku koszarom 1 pułku piechoty, gdzie się odbywa rozprawa sądowa przeciwko majorowi Panicy i towarzyszom. Koszary te są obszernym gmachem. Sala przeznaczona dla obrad sądu jest także dość dużą. Może ona zmieścić w sobie około 400 osób. W głębi miejsce dla sądu. Na podwyższeniu, wyścielonem czerwonemi dywanami, stoją dwa stoły, jeden większy, długi, drugi zaś mniejszy — obadwa szkarłatnem suknem nakryte. Ściana w głębi od sufitu aż na dół obwieszona czarnem suknem. Na ścianie zawieszony wizerunek księcia Ferdynanda i Matki Boskiej. Na tle czarnej draperyi odbija jaskrawo czerwoność estrady i stołów sądowych. Po prawej stronie ławy oskarżonych. Jest ich sześć. Zamknięte są one drewnianą balustradą. Naprzeciw czarnem suknem zaścielone stoły dla sprawozdawców dziennikarskich, przed stołami dwa rzędy krzeseł dla przedstawicieli obcych konsulatów. Reszta nawy sali zapełniona krzesłami dla publiczności.

Przed godziną 8 z rana przywieziono z więzienia oskarżonych na miejsce rozprawy sądowej w parokonnych dorożkach. Obok dwóch oskarżonych siedziało na przedzie dwóch żandarmów, na koźle trzeci, z najeżonemi bagnetami, w każdej dorożce.

Pierwszy wszedł do nabitej publicznością sali major Panica. Jest to przystojny, wysoki młody brunet, o minie zawadyackiej. Nie jest wcale zmięszanym, porusza się bardzo swobodnie, a nawet wyzywająco. Zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie ławek, obok niego jego wojskowy obrońca w mundurze kapitan Barow i cywilny obrońca adwokat Płakunow, dalej obrońca Kołobkowa adwokat Makedonski, stary wyjadacz opozycyjny, redaktor cankowistowskiego dziennika *Makedonia* i porucznik Rizow, jeden z głównych oskarżonych. Kołobkow usiadł w ostatnim rzędzie ławek. Kupiec win z Ruszczuku nie wygląda wcale na kupca. Ma on nadzwyczaj inteligentną, ruchliwą powierzchowność. Jego długa blond broda, ciemne okulary, w tył zaczesane włosy, nadają mu raczej wygląd profesora. Z pod ciemnych okularów błyszczy para... bazyliszkowych oczu. Inteligentną i energiczną powierzchowność ma także młodszy Rizow, brat porucznika, publicysta z zawodu. Nadzwyczaj ładnym mężczyzną jest porucznik Nozarow, a zuchwale i po bandycku wyglądają cywilni oskarżeni: adwokat Matijew i Kessimow ojciec, obadwaj zapaleni russofilowie.

Prokurator Markow przybył pierwszy do sali, zajmując miejsce przy mniejszym stole czerwonym. Ubrany on w strojny mundur wojskowy.— Ma przez pas czerwoną opaskę. Przed rozpoczęciem rozprawy, zaczyna Panica rzucać wyzywające spojrzenia na prokuratora, a w rozmowie z swoim obrońcą wyraża się o prokuratorze półgłosem snać wcale niepochlebnie, skoro pan Markow zerwał się rozgniewany z miejsca i krzyknął:

„To nie jest zachowanie się przed sądem. Panie Panico, jeśli pan już chcesz się zajmować moją osobą, czyń to przynajmniej po cichu“.

Panica uciszył się. Po chwili wszedł sąd, złożony z samych wojskowych: majora Drandarewskiego jako przewodniczącego, dalej majorów Marynowa, Petrowa, Tonczewa i Audejewa, jako członków sądu, zaś majora Wulkowa i Gałuńskiego, jako zastępców.

Prezes sądu, major Drandarewski, wygląda marsowato okazale. Zupełnie podobny do generała hiszpańskiego. Mundury majorów bułgarskich przedstawiają się suto i ładnie. Cały sąd na estradzie usłanej czerwonemi dywanami, przy stole szkarłatnym, a na tle czarnym suknem obwieszonej ściany, wygląda bardzo malowniczo.

Przewodniczący otwiera rozprawę o $^3/_4$ 9 godzinie z rana. Przed odczytaniem aktu oskarżenia zapytuje oskarżonych i obrońców, czy nie mają co do powiedzenia. Na to powstaje spór o kompetencyę sądu. Oskarżeni Panica, Dymitr Rizow, Kołobkow, dalej obrońcy adwokaci: Płakunow, Makedoński i Frangia, zaprzeczają wyjątkowemu sądowi wojskowemu kompetencyi do sądzenia oskarżonych, żądając poddania ich zwyczajnemu sądowi, albo przynajmniej wydzielenia cywilnych oskarżonych z pod tego sądu.

Prokurator dr. Markow zbija poszczególne zarzuty dowodząc, że wedle praw bułgarskich, ma panujący książę prawo, stawić oskarżonych o zbrodnię stanu pod wyjątkowy sąd wojenny. Długą mowę miał młodszy Rizow. Charakterystyczną była między innemi jego uwaga, że jego brat, oficer, składał przysięgę nie rządowi Stambułowa, lecz ojczyźnie.

Po replice prokuratora zawiesił sąd posiedzenie w celu powzięcia uchwały co do kompetencyi sądu. Po dwudziestominutowej przerwie ogłosił przewodniczący, major Drandarewski uchwałę sądu, uznającą kompetencyę sądu wojskowego.

Sofia, 21 maja.

Wczoraj mieliśmy dzień gorący; rozprawa sądowa od godziny 8 z rana do godziny $^1/_2$12 w nocy z bardzo małemi przerwami, które zaledwo starczyły przy znacznem oddaleniu miejsca rozprawy sądowej od miasta na posilenie się pokarmem. A dopiero zaduch i gorąco w sali przy takim natłoku publiczności! Położenie waszego sprawozdawcy wcale nie do pozazdroszczenia, jeśli zważycie, że prócz 15 godzin słuchania i notowania musi nadawać depesze w urzędzie telegraficznym pół godziny od sali rozprawy sądowej oddalonym, a nadto pisać jeszcze sprawozdania. Ośmiogodzinny czas pracy jest tu trzykrotnie niemal przekroczonym, ponieważ dnia i nocy nie starczy, ażeby z największem wytężeniem i pośpiechem podołać zadaniu.

Ale wróćmy do rzeczy, do przerwanego wczoraj toku rozprawy.

Po załatwieniu kompetencyi sądu zabiera głos obrońca Kołobkowa, adwokat Makedoński i żąda w imieniu swego klienta wykluczenia z rzędu sędziów majora Petrowa i Marynowa, rzekomo dlatego, że oni są osobiście nieprzyjaźni Kołobkowowi, który tę „nieprzyjaźń“ znowu tem wyjaśnia, iż w *Nowoje Wremia* w korespondencyi z Sofii wystąpił bardzo gwałtownie przeciwko wymienionym majorom, a tutejsza *Swoboda* oznaczyła Kołobkowa, jako autora korespondencyi. Pomimo, że majorowie Petrow i Marynow zapewniają, iż osobiście nic a nic nie mają przeciwko Kołobkowowi, a rzeczonej korespondencyi wcale nie czytali, usuwa się po raz wtóry sąd na naradę w celu powzięcia uchwały co do żądanego wykluczenia, w której to naradzie naturalnie majorowie Petrow i Marynow udziału nie biorą. Sąd odrzuca żądanie adwokata Makedońskiego, poczem powstaje nowa kwestya.

Adwokat Makedoński i oskarżony Kołobkow żądają, żeby Kołobkowa z uwagi, iż akt oskarżenia oznacza go jako pełnomocnika rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, traktować jako rosyjską osobę urzędową, na podstawie prawa eksterytoryalnego i oddać go tutejszemu konsulowi niemieckiemu Wagenheimowi, który zastępuje interesa Rosyi.

Prokurator zowie żądanie to absurdem. Akt oskarżenia bowiem nigdzie nie nadaje Kołobkowowi charakteru urzędowego lecz tylko uważa go jako powiernika i działacza wymienionego rosyjskiego poselstwa.

Oskarżony Kołobkow (*po rosyjsku*): W akcie oskarżenia, dokumencie urzędowym, jest mowa o „pełnomocniku“, dlatego należy mnie uważać za członka rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, za osobę urzędową.

Prokurator Markow (*z rozdrażnieniem*): Więc pokaż nam pan swój dekret urzędniczy: Pełnomocnik znaczy tu tyle, co powiernik, a nawet gdybyś pan należał do rosyjskiego poselstwa poza obrębem Bułgaryi, to buntu u nas robić nie wolno, a jeśli go robisz, nigdy do pana prawo eksterytoryalne nie może być zastosowanem.

Sąd odrzuca żądania Kołobkowa, poczem następuje odczytanie aktu oskarżenia, trwające półtorej godziny.

Następuje przesłuchiwanie oskarżonych.

Pierwszy staje major Panica, jako głowa sprzysiężenia. Dobry humor i wyzywająca nonszalancya opuszczają go chwilowo. W ręku trzyma on „matany“ (paciorki z drzewa różannego, które na wschodzie są w użyciu dla rozrywki). Mówiąc przesuwa on paciorki na sznurku. Winnym nie uważa się, ponieważ pragnął on tylko dobra Bułgaryi. Czuł, że w Bułgaryi jest źle, więc chciał, żeby było lepiej.

Przewodniczący major Drandarewski: A to wszystko chciałeś pan osiągnąć przez zamach stanu, usunięcie panującego księcia, prezydenta gabinetu Stambułowa i innych jeszcze wybitniejszych osobistości i nawołanie Rosyan na Bułgaryę.

Osk. major Panica: Akt oskarżenia imputuje mi, że miałem zamiar zabicia tych wszystkich osobistości. Ale to wszystko nieprawda. Zamach? Tak jest, chciałem zrobić zamach, księcia, Stambułowa i innych jeszcze uprowadzić do klasztoru i tam ich internować do czasu, ażeby w Bułgaryi przywrócić stan prawowity.

Prok. Markow: Okupacyę rosyjską.

Osk. Panica: To nie.

Prok. Markow: Dlaczegóż więc mówiłeś pan wszystkim sprzysiężonym oficerom o rosyjskim generale Demontowiczu, o księciu Dołgorukim, że po usunięciu księcia zatelegrafujesz pan tylko temu generałowi, a on natychmiast przybędzie do Bułgaryi dla objęcia rządu.

Osk. Panica: O generale Demontowiczu mówiłem istotnie, że przybędzie on do Bułgaryi, ale nie dla objęcia rządów, tylko jako dyplomatyczny przedstawiciel Rosyi, któryby nas radą swą popierał.

Prok. Markow: A. tak radą!... A książe Dołgoruki? Prawda, to pański kandydat do tronu bułgarskiego?

Osk. Panica (*przerywając*): Jeden z trzech. Chciałem bowiem, żeby po usunięciu księcia Ferdynanda zebrało się prawowite sobranie i przedsięwzięło wybór księcia. Jako kandydatów byłbym przedstawił: ks. Aleksandra Battenberga, księcia Dołgorukiego i księcia Ferdynanda Coburga...

Prok. Markow: Pan jesteś bardzo łaskaw...

Na pytanie prokuratora zeznaje oskarżony, że widział się w r. 1887 z sekretarzem rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, Wilianowem w Dzurdzewie, ale zaprzecza jakoby miał do niego kartę polecającą od Kołobkowa.

Prok. Markow: Powiedz nam pan cokolwiek o swoim stosunku do Kołobkowa.

Osk. Panica: Utrzymywałem z nim tylko stosunki handlowe — nic więcej.

Prok. Markow: A schwytane listy?...

Osk. Panica: Te niczego nie dowodzą.

Prok. Morkow (surowo): Zobaczymy.

Przew. major Drandarewski: W jakim stosunku pozostawałeś pan do oskarżonych oficerów?

Osk. Panica: W koleżeńskim. Schodziliśmy się czasem, rozmawiali o złem położeniu Bułgaryi i to wszystko.

Prok. Markow: Wszak oni należeli do pańskiego komplotu.

Osk. Panica: Nie, oni o niczem nie wiedzieli.

Prok. Markow (*ironicznie*): Tak? Wszak porucznik Rizow i Arnaudow towarzyszyli panu w nocy 11 na 12 stycznia b. r. w wycieczce do doktora Mirkowa i majora Kissowa, komendanta załogi wojskowej w Sofii.

Osk. Panica: Towarzyszyli, ale to jeszcze nie dowodzi...

Prok. Markow: To jest istotnie zabawnem... A co znaczyły pańskie schadzki z oficerami w hotelu Witoz i u pana w domu?

Osk. Panica: Rozmawialiśmy o położeniu Bułgaryi. Byliśmy zgodni w tem, że się niedobrze dzieje.

W dalszym wywodzie usiłuje oskarżony Panica skompromitować doktora Mirkowa i komendanta Sofiii Kissowa, którzy, jak wiadomo z aktu oskarżenia, odmówili mu współdziałania w nocy 11 na 12 stycznia b. r. Powiada on, że Mirkow i Kissow należeli do ich grona i byli zupełnie tego samego zdania. Major Kissow pierwszy poddał mu myśl do komplotu. Potem odstąpił go Kissow.

Prok. Markow: A jakie stosunki łączyły pana z rosyjskiem poselstwem w Bukareszcie? — Osk. Panica. Żadne. — Prok. Markow: Tak, a z Jakobsonem? — Osk. Panica: Także żadne.

Prok. Markow: Korespondencya schwytana u Kołobkowa dowodzi inaczej.

Osk Panica: To dowód naciągnięty.

Prok. Markow (surowo): O tem sądzić będzie kto inny.

W dalszym przebiegu rozprawy przesłuchuje sąd z kolei oficerów: Aleksandra Rizowa, Czawdarowa, Tatewa, Nozarowa, Stamenowa, Markowa, Ablanskiego i Stefanowa.

O przesłuchaniu tych oskarżonych w następnym liście.

G. Smólski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 maja.

Akcya ugodowa w Sejmie czeskim zmieniła się nagle; Staroczesi cofają się na całej linii z dotychczasowego stanowiska. Gdyby nie tekst niemiecki, gdyby nie forma, możnaby sądzić czytając wstępny artykuł ostatniego numeru *Politik*, że organ Riegera przeszedł pod redakcyę Młodoczechów! Artykułem tym — nadają Staroczesi zupełnie nowy zwrot całej sprawie ugodowej. Uchwała Rady miejskiej w Pradze, domagająca się powiększenia liczby członków — delegatów do Rady szkolnej ze stolicy kraju, a właściwie motywa tej uchwały, poddające w wątpliwość korzyści ugody czesko-niemieckiej dla narodu czeskiego, natchnęły *Politik* do wyrazów uwielbienia dla Rady miejskiej, „która mówiła z serca całego narodu“, a do wyrzucania rządowi, „że między nim a Niemcami ułożono już przed konferencyami wiedeńskiemi obowiązujące przyrzeczenia wpierw, zanim czescy mężowie zaufania o zadaniu konferencyj zostali poinformowani“. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 3 lutego, które było przedmiotem interpelacyi Riegiera w Izbie poselskiej, jest, zdaniem *Politik*, dowodem, że od chwili, w której w Wiedniu podpisano warunki ugody, rząd czyni jedynie usiłowania, aby Niemców przejednać, — z Niemcami jedynie kokietuje, „a do Czechów ani okiem nie mrugnie“. Organ staroczeski wyrzuca rządowi, że postępowaniem swem dopomógł do przewagi Młodoczechom, a kończy zwrotem:

„Dzisiaj cały naród czeski, stoi wobec konieczności wprowadzenia istotnych zmian do postanowień ugodowych, a to tem bardziej, że cała postawa rządu wcale nie sprzyja naszym interesom narodowym“.

W komisyi sejmowej jest sprawa ugodowa w stadium upadku. Wniosek podniesiony przez Młodoczechów, aby nie wpierw uchwalać przedłożone przez rząd projekta, aż razem ze wszystkiemi, jakie rząd jeszcze ma wygotować, zwłaszcza co do reformy wyborczej, — odracza załatwienie całej sprawy ugodowej o lat kilka, zważywszy, że rząd nie wnet będzie mógł wypracować żądane projekta, które oprzeć będzie musiał na nowym spisie ludności, a w takim razie wprowadzićby także należało istotne zmiany w obecnie przedłożone projekta ugodowe. Otóż wniosek ten zyskuje coraz więcej zwolenników nie tylko w kuryi miejskiej i wiejskiej, nie tylko wśród Staroczechów, lecz przechylają się na jego stronę niektórzy posłowie z feudalnej większej własności. Wielkie wrażenie zrobiło oświadczenie się ks. Schwarzenberga w myśl tego wniosku. Staroczech Skarda głosował z Młodoczechami za przejściem do porządku dziennego nad przedłożeniem o Radzie szkolnej. Jakkolwiek tedy obrady komisyjne postępują naprzód, jednak w tej chwili zmieniło się usposobienie Staroczechów i feudalistów czeskich stanowczo na niekorzyść ugody, tak, że liberalne dzienniki wiedeńskie zrozpaczone są tym stanem rzeczy.

Z sejmu węgierskiego.

Jak donosiliśmy, w sejmie węgierskim toczy się dyskusya nad nowelą do ustawy o prawie swojszczyzny. W toku dyskusyi zabierał głos, jak również donosiliśmy, prezydent ministrów Szapary.

Z wywodów hr. Szaparego okazuje się, iż także ministerstwo Tiszy do 9 grudnia chciało dać wyraz pietyzmu dla Ludwika Koszuta przez taką zmianę ustawy o swojszczyźnie, którąby Koszutowi zapewniała utrzymanie prawa obywatelstwa. Sytuacya zmieniła się dopiero, gdy Koszut 9 grudnia ogłosił znany list, w którym z całą bezwzględnością wystąpił przeciw królowi, przeciw ugodzie i parlamentarnemu systemowi w Węgrzech. Wówczas to koledzy odstąpili Tiszę i wystąpili z zapatrywaniem, iż Koszut wcale nie zamierza pozostać obywatelem węgierskim i że najmniej zasługuje na to, aby specyalnym aktem prawo obywatelstwa mu przywrócono.

Na wczorajszem posiedzeniu przyszło do nadzwyczaj burzliwych i gwałtownych scen. Abranyi polemizował z Dardayem, który oświadczył, że Kossuth cierpi na zboczenie umysłowe. Kiedy Dardy zabrał głos, żeby wyjaśnić swoje słowa, aby wykazać, że go źle zrozumiano na ławach skrajnej lewicy podniosły się okrzyki: „Niech siądzie! Nie chcemy go słuchać! Wybierajmy nowego sekretarza!“ Prezydent przywołał Gabryela Karoly'ego do porządku. Lewica przyjęła to wołaniem: „Niesłychane! Darday powinien być przywołany do porządku!“ Zamięszanie trwało przez kilka minut, Darday mimo to mówił, i Izba uciszyła się w końcu. Dopiero kiedy Darday oświadczył, że nie potrzebuje się niczego uczyć ani w zakresie historyi, ani w zakresie prawa państwowego, ponownie odezwały się krzyki tym razem jeszcze gwałtowniejsze: „Podły! Wyrzucić go za drzwi!“ Madarasz odczytał słowa Dardaya o Kossucie i żądał, żeby Darday je cofnął. Podniósł się poseł Karol Pongracz (z prawicy) aby przemawiać. Gabryel Karolyi przywitał go krzykiem: „Niech siądzie!“ na co Pongracz odpowiedział: „Stul pan pysk! Mam więcej prawa mówić, niż pan krzyczeć!“ W Izbie powstał olbrzymi hałas.

Pongracz mówił z werwą wśród częstych oklasków prawicy. Beothy, najwierniejszy zwolennik Apponyiego przemawiał za projektem. Na końcu przemawiał minister sprawiedliwości Szilagyi.

W półtoragodzinnej przez prawicę często oklaskami przerywanej mowie wykazywał, że ustawa dla Kossutha nic innego nie znaczy, jak tylko to, że się tworzy dwie kategorye obywateli państwa: jedną tych, którzy poddają się podstawowym ustawom państwa; drugą tych, którzy nie uznają prawnego porządku rzeczy. Przez taką ustawę można zachwiać wiarę w prawny porządek. Z powodu świąt dalszą rozprawę odroczono do środy.

Węgierska Izba magnatów uchwaliła ustawę o nauce języka greckiego w szkołach średnich.

Plany wojskowe w Niemczech.

Parlament niemiecki odroczył się na Zielone świątki z uczuciem przykrego rozczarowania. — Z początku przypuszczano powszechnie, że przedłożenie rządowe o stałe coroczne powiększenie liczby żołnierzy pod bronią o 18,000 będzie ostatniem, że takiem powiększeniem siły zbrojnej rząd się zadowolni, atoli minister wojny oświadczył wyraźnie w komisyi, iż wyjaśnieniami swemi pragnie zapobiedz błędnemu mniemaniu, jakoby przedłożone żądanie było ostatniem. W wyjaśnieniach swoich rzekł minister między innemi: „Jeżeli zrównamy się ze sąsiadami, którzy nas prześcigli, wówczas w dalszym rozwoju Francya znowu nas wyprzedzi; my będziemy się jakiś czas przypatrywać temu, a później będziemy się starali z nią się zrównać. Takiej zasady ciągłego naśladowania dłużej trzymać się nie można. Musimy jąć się samodzielnej inicyatywy. Według mego zdania, nie przystoi potężnemu narodowi kierować się wyłącznie względami oszczędności. Będziemy mogli iść naszemi własnemi drogami. Nam rozchodzi się nie o sporadyczne pomysły, lecz o zużytkowanie doświadczeń z dziejów. Zasadnicza myśl powszechnej służby wojskowej dotąd nie doczekała się rzetelnego wykonania, — chodzi więc o to, że każdy do służby wojskowej obowiązany, powinien być wyćwiczony w żołnierce. Z czasem dojdzie się do tego, że każdy zdolny pójdzie w szeregi...“

W dalszym toku swoich wyjaśnień obliczył minister, że przyrost liczby żołnierzy pod bronią podczas pokoju wyniesie 55,000 ludzi. Według zakreślonego planu siła pokojowa armii niemieckiej wynosiłaby 530,000 ludzi. Wychodząc z tego samego założenia dzienniki wolnomyślne obliczyły, że siła pokojowa wynosić będzie znacznie więcej, bo 614,000 nawet w takim razie, gdyby czas służby pod bronią do dwu lat skrócono.

W obec takiego planu, który wszystkich zdolnych ludzi ma wziąć pod broń do armii czynnej i oderwać ich na długi czas od pracy zawodowej, wszystkie stronnictwa, — z wyłączeniem konserwatywnego,—domagają się stanowczo skrócenia służby na dwa lata, ale minister wojny oświadczył również stanowczo, że takie skrócenie jest absolutnie niemożliwe.

Wprawdzie plan zakreślony przez ministra nie jest jeszcze projektem do ustawy, ale można przypuszczać, że między rządami związkowemi przyjdzie w tej mierze do porozumienia, wtedy pojawi się odpowiedni wniosek, a z nim żądanie uchwalenia olbrzymich sum na opędzenie jednorazowych i stałych wydatków. Dla tego wszystkie stronnictwa muszą już teraz zdać sobie sprawę ze sytuacyi i postanowić zawczasu, na co i pod jakiemi warunkami przystać mogą. Zdaje się, że się nie obejdzie bez nowego wielkiego zatargu politycznego między narodem a rządem.

Bezpośrednią konsekwencyą powiększenia sił zbrojnych w Niemczech będzie konieczna potrzeba powiększenia sił zbrojnych w państwach sprzymierzonych. I tu trzeba się przygotować na to, że prędzej — później pojawią się przedłożenia rządowe o powiększenie liczby żołnierzy podczas pokoju i o uchwalenie większych wydatków.

Z Paryża.

Prezydent republiki Carnot, który jest obecnie w podróży w południowej Francyi, miał mowę w Avignon, którą uważać można poniekąd za urzędową odpowiedź na nietaktowną broszurę dep. Dreyfus'a, zalecającego wypowiedzenie wojny Niemcom. Prezydent powołał się na słowa posłów z Avignon na zgromadzeniu narodowem 1790 r. i nadmienił, że Francya pracować winna nad tem, by kroczyć mogła na czele postępu, wolności i społecznej sprawiedliwości, a do osiągnięcia tego celu potrzebuje ona nieodzownie pokoju na zewnątrz i jedności wewnątrz. Celem podróży prezydenta jest Montpellier, gdzie miasto z niezwykłą uroczystością obchodzi wielki jubileusz tamecznego fakultetu, liczącego obecnie sześć stuleci istnienia. Obchód ten będzie nietylko uroczystością wiedzy, ale zarazem manifestacyą polityczną, chodzi bowiem organizatorom uroczystości o zaprowadzenie reformy uniwersyteckiej, zmierzającej między innemi do uzupełnienia uniwersytetów francuskich, dzisiaj bowiem uniwersytety francuskie z wyjątkiem paryskiej Sorbonny i uniwersytetu lugduńskiego, są niekompletne, a w wielu miastach znajdują się tylko pojedyncze fakultety. W razie przyjęcia projektowanej ustawy w Montpellier byłby także utworzony pełny uniwersytet. Na uroczystość do Montpellier zjadą się przedstawiciele nauki ze wszystkich cywilizowanych krajów. Uniwersytet berliński ma być reprezentowany na tym obchodzie przez genialnego fizyka niemieckiego, słynnego Helmholtza.

Kronika.

Kraków, 24 maja.

Książę biskup Dunajewski, jak donosiliśmy we czwartek (telegram prywatny z Rzymu), na najbliższym konsystorzu ma zostać mianowany kardynałem. Wiadomość tę podaje we wczorajszym numerze *Czas*, twierdząc, iż otrzymał ją z najpewniejszego źródła.

Teofil Lenartowicz, ukochany poeta „Lirenki“, w tym roku odwidzi może Kraków. Oto co pisze w liście do przyjaciela: „Za kilka dni opuszczam Florencyę na całe lato. Jeżeli będę mógł dojechać do Galicyi, będę szczęśliwy widzieć po raz ostatni ziemię ukochaną.“

Jan Zacharyasiewicz, objechawszy domy swoich przyjaciół w różnych stronach Królestwa, wrócił do Warszawy i zamierza przybyć do Krakowa w pierwszej połowie czerwca.

Prezesem krak. Tow. rolniczego w miejsce ś. p. Artura hr. Potockiego wybrany został Eustachy ks. Sanguszko.

Namiestnik hr. Badeni wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Członkiem rady nadzorczej kolei Północnej cesarza Ferdynanda, w miejsce ś. p. Ottona Hausnera, ma zostać z ramienia rządu poseł Leon Chrzanowski.

Dr. Juliusz Kaniewski wniósł do Akademii umiejętności, jako właścicielki Szczawnicy, imieniem wdowy i sierot, po ś. p. dr. Michale Janosze pozostałych, oświadczenie, iż przy zawartym kontrakcie o najem domu „Boga Rodzica“ w Szczawnicy obstaje i że zakład inhalacyjny prowadzony będzie na rzecz pozostałych sierót, pod nadzorem lekarskim dra Lesława Gluzińskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 29 bm.

Lista wyborcza, obejmująca głosujących z tytułu przemysłu, według zasady, na ostatniem posiedzeniu Rady miasta uchwalonej, została już ułożoną i od jutra zostanie na widok publiczny wystawioną. W oddziale I tego koła będzie przeszło 70 głosujących.

Komitet pomocy dla pogorzelców Nowego Sącza zaproszony został przez prezydenta dra Szlachtowskiego na posiedzenie, dziś po południu odbyć się mające. W skład komitetu zaproszeni zostali r. m. Chyliński, Biasion, ks. kan. Midowicz, Birnbaum, Mendelsburg, dr. Paszkowski, dr. Propper, Przeworski i komisarze obwodowi miejscy.

Wyścigi międzynarodowe krakowskie znalazły już echo w prasie zagranicznej, czego dowodem obszerna wzmianka, którą o nich umieścił w poniedziałkowym numerze londyński *Morning Post*, podnosząc prześliczne ramy placu wyścigowego na Błoniach, z widokiem na Wawel i kopiec Kościuszki, oraz ważność spotkania się po raz pierwszy na jednym torze koni rosyjskich, pruskich i austryackich, do czego dało sposobność wyjątkowo, zdaniem angielskiego dziennika, korzystne geograficzne położenie Krakowa.

Na głodny rok. Artykuły pod tym tytułem drukowane przez czas dłuższy w *N. Reformie*, wydane zostały obecnie w osobnej książce, która nosi tytuł: „Z powodu klęski rolniczej w roku 1889—90. Napisał dr. J. G. Pawlikowski.“ Broszura ta jest do nabycia w Administracyi naszego dziennika po cenie 50 ct.

Przewodnika adresowego dla Galicyi wyszedł zeszyt I nakładem Kazimierza Bartoszewicza w Krakowie i zawiera adresy nazwisk, zaczynających się od litery A, i część nazwisk, zaczynających się od litery B. Cena zeszytu 60 ct.

Kolonie wakacyjne dla dzieci izraelickich urządzić zamierza w Krakowie grono ludzi dobrej woli. W tych dniach do obywateli izraelitów rozesłaną została odezwa, podpisana przez dra Maksymiliana Kohna i p. S. Spitzera z prośbą o składki na utworzenie kolonij dla chorych dzieci izraelickich, na wzór istniejących już kolonij chrześcijańskich. Odezwa wymownie przedstawia istotną potrzebę i doniosłe korzyści dla dzieci z urządzenia kolonij. Niepodobna wątpić, iż ofiarność, do której nawołuje dr. Kohn, okaże się przynajmniej równą tej, jakiej dowody składają izraelici, utrzymujący bezpłatną kuchnię dla dzieci biednych, uczęszczających do szkół na Kazimierzu.

Z teatru. Jutro w niedzielę z okazyi zjazdu Górnoszlązaków i Wielkopolan danym będzie po raz 119-ty „Kościuszko pod Racławicami“; zarazem przedstawienie to odbędzie się na dochód kolonii wakacyjnych. W poniedziałek ujrzymy dawno niegraną a jedną z najlepszych komedyj Wiktoryna Sardou pod tyt. „Rozwiedźmy się“, z panną Heleną Marcello w roli Cypryanny. Będzie to przedostatni występ znakomitej artystki, gdyż następnie we wtorek pożegna się warszawska bohaterka z naszą publicznością w swojem benefisowem przedstawieniu, na które wybrała sobie ognistą cygankę Azę w sztuce z powieści Kraszewskiego pod tyt. „Chata za wsią“.

W parku krakowskim w niedzielę i poniedziałek przy sprzyjającej pogodzie odbywać się będą koncerty orkiestr wojskowych pułku 20 i 56 pod osobistym kierunkiem kapelmistrzów Maleczka i Langiera. Początek o godz. 4 po południu.

Teatr psów i małp rozpoczyna swoje widowiska od jutra na ulicy Dietlowskiej.

Zarząd Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiellońskiego wzywa interesowanych kolegów do bezzwłocznego porozumienia się z wydziałem Tow. celem uregulowania swych rachunków. Ponieważ według powziętej uchwały wydziału Tow. ogłoszonym będzie niebawem spis „niewypłacalnych dłużników Towarzystwa“ od r. 1866 do r. 1884, przeto celem uniknięcia nieporozumień uprasza się o wczesne porozumienie się w tym kierunku. Ci panowie, których sprawy oddano już na drogę sądową, zechcą dalsze pertraktacye przeprowadzać tylko z syndykiem Towarzystwa.

Zmarli. Seweryna z Kossowskich Dunikowska matka profesora uniwersytetu lwowskiego, zmarła w Stryju w 63 roku życia.

W Karlsbadzie zmarł Kazimierz hr. Starzeński, syn ś. p. Michała i Elżbiety z hr. Ożarowskich hr. Starzeńskich.

Narcyz Puchalski, oficer wojsk polskich z 1831 roku, b. prezes Rady powiatowej przemyskiej, zmarł w Przemyślu w 80 roku życia. Zmarły starzec otaczany był powszechnym szacunkiem.

Skrapianie chodników na plantacyach, jak niemniej i samych kląbów, odbywa się obecnie od wczesnego rana do samego wieczora, pod nadzorem kuratora dra Straszewskiego. Tylko do tego celu jest użytych codziennie dwie pary koni, które i tak wobec dosyć wysokiej ciepłoty nie są w stanie prawie podołać okazującej się potrzebie. Chodniki rano skropione, jeżeli tylko są wystawione nieco więcej na działanie słońca, do południa wysychają zupełnie i muszą być po południu ponownie zlewane wodą. Niektórzy pp właściciele domów, a szczególniej przy ul. Dietla, wzbraniają służbie miejskiej, jeżeli w pobliżu nie ma studni publicznej, zaczerpnięcia w swych domach wody dla skrapiania krzewów.

Na ułożenie podręcznika nauki hodowli zwierząt gospodarskich do użytku średnich szkół rolniczych postanowił Wydział krajowy rozpisać konkurs pod następnjącemi warunkami: Podręcznik ma być zastosowany ściśle do potrzeb średniej szkoły rolniczej i z pominięciem anatomii i fizyologii podać ogólną naukę hodowli wraz z nauką żywienia, tudzież szczegółową hodowlą bydła rogatego, owiec, koni i trzody chlewnej. Całość podręcznika nie może przekraczać 15 arkuszy druku.

Nadesłane prace oceniać będą pp. Konstanty Pawlikowski, właściciel dóbr Czudca, Kazimierz Pańkowski, prof wyższej szkoły rolniczej w Dublanach i dr. Jędrzej Walentowicz, docent weterynaryi w uniw. krakowskim.

Nagroda za najlepszą pracę wynosi 500 złr. — termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 czerwca 1891 r.

Pomieszkania we Lwowie. Biuro statystyczne magistratu lwowskiego zestawiło ciekawy wykaz pomieszkań lwowskich. Owóż z tego wykazu okazuje się, że pomieszkań, opłacających rocznie czynsz niższy niż 500 złr., posiada Lwów 21.793, co stanowi przeszło 95 prc. wszystkich wynajmowanych we Lwowie lokalów. Pomieszkań od 500 do 1000 złr. posiada Lwów już tylko 879, co stanowi nie całe 3 prc. wszystkich lokalów; od 1000 do 1500 posiada tylko 125, czyli 0·5 prc., od 1500 do 2000 złr. posiada jeno 42, czyli 0·18 prc., a wreszcie pomieszkań po nad 2000 złr. rocznego czynszu posiada 52, czyli 0·22 prc. Wszystkich zaś pomieszkań posiada Lwów 22.891, cyfrę stosunkowo bardzo małą na ludność, wynoszącą przeszło 130·000. Albowiem po odliczeniu sklepów, magazynów, biur, warstatów i magnackich pomieszkań, wypada po 12 osób na jedno pomieszkanie, co oczywiście świadczy, iż ludzie się tłoczą, mieszkają bardzo ciasno, skoro w małem pomieszkaniu, z jakich dwóch lub trzech pokoi złożonem, mieszczą się aż w liczbie 12 osób.

Jubilat - kryminalista. Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczy się rozprawa publiczna o szereg oszustw, popełnionych przez Gracyana Krzyczkowskiego, starca liczącego 83 lata, ciekawego o tyle, iż w r. 1892 może on obchodzić sześćdziesiątą rocznicę pierwszego z bardzo licznych później zatargów swoich ze sprawiedliwością i sądami. Już w r. 1832 za kradzież został on skazany na dwa miesiące więzienia i 15 rózg. Od owego czasu aż dotąd wysiedział po więzieniach ogółem około 20 lat, a przecież wygląda czerstwo i zdrowo, jest przytem niewyczerpany w pomysłach oszukiwania łatwowiernych i wyłudzania od nich pieniędzy. Krzyczkowski skończył w Haliczu cztery klasy, ojciec jego był niegdyś zarządcą dóbr metropolity ruskiego.

Pomnik Szewczenki. Dnia 4 b. m. dopełniono poświęcenia skromnego pomnika na mogile poety Tarasa Szewczenki, wznoszącej się o 5 wiorst od Kaniowa, — tudzież odprawiono nabożeństwo, na które zgromadziło się około 40 osób, w ich liczbie krewni poety: Piotr Szewczenko, syn Nikity, rodzonego brata poety; Tymoteusz, wnuk Nikity Szewczenki, oraz Irena z Szewczenków Kołtunenkowa. Był tam również przyjaciel i wielbiciel poety, Michał Kreczmer, dymisyonowany oficer kirasyerów, 70-letni, rzeźki, ale już oniemniały starzec.

W Wadowicach w ubiegłą środę odbyło się przy licznym udziale członków, przybyłych z różnych stron kraju, nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa zaliczkowego ludowego i ochrony własności ziemskiej. Na zebraniu obecni byli trzej posłowie sejmowi włościanie Kramarczyk, Stręk i Potoczek. Zgromadzenie zagaił wiceprezes Rady nadzorczej wójt z Choczni Czapik, poczem dyrektor Towarzystwa p. Zalański przedłożył zgromadzeniu projekt szeregu zmian statutu, które okazały się potrzebnemi, a mianowicie zmiany poręki ograniczonej na nieograniczoną, rozszerzenie zakresu działania dyrekcyi i utworzenia osobnego funduszu pożyczkowego. — Pierwszą zmianę uzasadniono tem, że Towarzystwo mimo iż uzyskało 300 członków w tak krótkim czasie, nie może rozpocząć parcelacyi, bo fundusze własne są za szczupłe, a pożyczka większa na razie jest uniemożliwą.

Nad sprawą tą wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu obecnych. W rezultacie uchwalono większością 6 głosów pozostawić i nadal jeszcze porękę ograniczoną. Dalsze zmiany statutu, proponowane przez dyrekcyę, a dotyczące rozszerzenia zakresu jej działania, zostały przyjęte.

Uwagi godną jest dalsza uchwała. Oto ponieważ według statutu fundusze Towarzystwa w pierwszym rzędzie obracane być mają na zakupno ziemi, przeto dyrekcya wnosi, aby z części zysków Towarzystwa, darów i zapisów utworzyć osobny fundusz pożyczkowy ku uczczeniu 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja. Wniosek ten wraz z dodatkiem, by włościanie, dając dowód swego poczucia obywatelskiego i narodowego, składali datki po 2 złr. dla wprowadzenia tego funduszu w życie już 3 maja 1891 r. i rozpoczęcia udzielania między biedniejszych włościan pożyczek na 5 prc., przyjęto jednogłośnie.

W końcu uzupełniono przez nowe wybory Radę nadzorczą i dyrekcyę. Do Rady nadzorczej weszli: Ks. Ignacy Sablik, proboszcz z Regulic, jako prezes, St. Czaplik jako zastępca prezesa, poseł Kramarczyk, jako sekretarz, oraz dziewięciu innych członków, przeważnie włościan. Bez dyskusyi wybrano dodatkowo p. Pindelskiego z Wadowic.

Po posiedzeniu jawnem nastąpiło poufne, celem obmyślania sposobu, w jaki włościanie mają wziąć udział w złożeniu zwłok Mickiewicza na Wawelu. Na zebraniu tem wybrano komitet z 33 członków złożony, z p. Czapskim, wójtem Chromi, na czele i uchwalono: 1) włościanie zbiorą się jak najliczniej w Krakowie na pogrzeb Mickiewicza i złożą wieniec z kłosów, zebranych na wszystkich niwach polskich. — Co do szczegółów postanowiono porozumieć się z komitetem krakowskim, względnie Wydziałem krajowym.

Powiatowe Tow. zaliczkowe w Głogowie nadesłało kwotę 10 złr. Towarzystwu im. St. Staszica na rzecz funduszu rezerwowego.

Z Kijowa donoszą: Piętnastu radców miejskich w Kijowie wystosowało w tych dniach do zarządu miejskiego memoryał w sprawie służby. „Demoralizacya służby w Kijowie — twierdzi memoryał — doszła do rozmiarów nieprawdopodobnych. Kantory stręczeń stały się zbiorowiskami ludzi, tułających się z kąta w kąt, wrogo usposobionych względem osiadłych i zamożnych kijowian. Wolna od wszelkiej kontroli służba żeńska stoi na najniższym szczeblu moralności i wpływa gorsząco na dzieci. O dzieciach służby nie ma co nawet mówić, wyrastają one na prawdziwą klęskę dla miasta“.

Z Afryki donoszą *Kaliszaninowi*, iż rodak nasz p. Stefan Rogoziński, mieszkający stale na Fernando-Poo, po szczęśliwie uskutecznionem wejściu z małżonką swą na szczyt Pik-Clarensu, zamierza obecnie przedsięwziąć również w towarzystwie p. Rogozińskiej nową wyprawę w głąb wyspy. Celem tej wyprawy jest zbadanie zupełnie dotychczas nieznanego dla nauki geografii wielkiego jeziora słodkiej wody, a którego, stosownie do zapewnień krajowców, nie widział żaden jeszcze Europejczyk.

Mianowania. Minister oświaty nadał greko-katolickiemu katechecie państwowego gimnazyum w Drohobyczu ks. Aleksemu Torońskiemu, opróżnioną przy akademickiem gimnazyum we Lwowie posadę katechety.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcę nauczyciela w wyższej szkole realnej we Lwowie Juliana Fąfarę, stałym dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej i połączonej z nią cztero-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej we Lwowie.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posady oficyałów przy tymże sądzie krajowym wyższym Aloizemu Aurzadniczkowi, kanceliście do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Skawinie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25 maja: Na dochód kolonij wakacyjnych, oraz ku uczczeniu pobytu gości gór noszląskich, po raz 119-ty „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 odziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 26 maja: Przedostatni gościnny występ Heleny Marcello „Rozwiedźmy się“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 27 maja: Benefis i ostatni występ Heleny Marcello „Chata za wsią“, sztuka ludowa ze śpiewami w 5 aktach z powieści J. I. Kraszewskiego przez Z. Mellerową i J. Galasiewicza.

Czytelnia ludowa w Cieszynie.

Z wydanego świeżo sprawozdania wydziału Czytelni ludowej w Cieszynie za rok 1889 wyjmujemy następujące szczegóły:

W bież. roku kończy Czytelnia ludowa w Cieszynie 30 lat swego istnienia. Jest ona najstarszem stowarzyszeniem narodowem na Śląsku. Postawiła ona sobie za cel oświatę ludu na gruncie języka polskiego. Jest ona szkołą dla dorosłych, ma uzupełnić wykształcenie ludu, rozpoczętego w szkołach niższych ludowych, ma wreszcie dać ludowi to, czego szkoła niższa dać nie może.

Rok ubiegły był również jak poprzednie lata dla Czytelni pomyślnym. Liczba członków powiększyła się o 38 nowych. Z końcem r. 1889 liczba członków rzeczywistych wynosiła 223, o 20 więcej, jak z końcem r. 1888. Przysporzenie członków w r. z. zawdzięcza głównie p. K. Monnému, inspektorowi kolejowemu w Przemyślu, który gorliwością i przychylnością swoją dla Śląska, 26 nowych członków dla Czytelni pozyskał.

Wydział zajmował się uporządkowaniem i skatalogowaniem biblioteki imienia Bagieńskiego. Praca ta dla braku potrzebnego miejsca i sił pracnjących, nie daleko jeszcze naprzód postąpiła. Z 16 skrzyń, ważących razem 3.065 klg., w których biblioteka Bagieńskiego przesłaną została, dopiero cztery skrzynie skatalogowane zostały.

Zabaw nie było żadnych w Czytelni z powodu nagłej śmierci arcyks. Rudolfa, następcy tronu. Dnia 8 grudnia odbył się tylko wieczorek Mickiewiczowski przy licznym udziale ludności z dobrem powodzeniem. Na tym wieczorku odczytał p. Jan Kubisz, nauczyciel w Gnojniku, wiersz przez niego napisany p. t. „Syn marnotrawny“. Czytelnia przesłała we wrześniu 12 złr. 30 ct. jako dar na budowę „Domu narodowego“ w Biały, a 3 złr. na zakupno gwoździa do sztandaru narodowego Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie z telegraficznem życzeniem na przyszłość.

Dochody Czytelni wynosiły: Wkładki członków 566 złr. 16 ct., dochód z sali 152 złr., czynsz i zwrot za usługę od Towarzystw w Czytelni się mieszczących 235 złr., dary 205 złr. 20 ct., inne dochody 184 złr. 71 ct., na fundusz żelazny (w czem się mieści 1147 złr. 14 ct., za wylosowaną obligacyę kolei rosyjskich, dawniejszy dar ś. p. Ign. Bagieńskiego w Odessie) 1396 złr. 63 ct., razem 2729 złr. 70 ct.

Z tego wydano: na czynsz za lokal 721 złr., na usługę 186 złr. 60 ct., na światło 33 złr. 30 ct., na opał 53 złr. 20 ct., na czasopisma 15 złr. 43 ct., inne wydatki 417 złr. 26 ct., do funduszu żelaznego złożono na ks. oszczędności 1303 złr. 11 centów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** (*nt.*) Wolny teatr w Berlinie. — Na wzór Paryża i Berlin otworzył nowy teatr, w którym każda sztuka, bez względu na jej tendencyę społeczną lub polityczną, byleby tylko była owocem istotnego talentu i przeprowadzała nową jaką ideę, może ujrzeć w jaknajkrótszym czasie światło kinkietów, chociażby autor tego utworu miał imię dotychczas nieznane. „*Freie Bühne*“ posługiwała się dotąd po większej części utworami obcych autorów. W bieżącym sezonie zostały wystawione następujące tłomaczenia: „Siła ciemności“ hr. Tołstoja, „Henryka Maréchal“ braci Goncourt, „Widma“ Ybsena, które bardzo wielką wrzawę i ożywioną polemikę wywołały, i „Rękawiczka“ Björnsona, gdzie autor dowodzi, jak konieczną jest pobłażliwość w stosunku z kobietami.

Z rzeczy niemieckich grano w ostatnich czasach „Czwarte przykazanie“ Anzengrubera. Dramat ten, przedstawiony przed kilku laty na deskach teatru wiedeńskiego i berlińskiego, publiczność wysykała, gazety zaś napiętnowały surową krytyką. Dziś czasy się zmieniły. Pojęcia postępują naprzód z szaloną szybkością, to też wyszydzony dramat powitany został z entuzyazmem, jako z talentem postawiony problemat. Autor zapatruje się w nim na przykazanie: „Czcij ojca i matkę twoją“ — z całkiem innego niż to się działo dotychczas stanowiska, mianowicie twierdzi, że zobowiązuje ono przedewszystkiem rodziców do postępowania, któreby wzbudzało szacunek w dzieciach, i że w tym kierunku rodzice zawsze prawie zbierają to, na co zasłużyli.

Dramat ten i drugi „Die Ehre“ („Honor“) Sundermana godne są zaznaczenia, jako odźwierciedlenie bieżących prądów, a także jako próba usiłowania wprowadzenia na scenę bezwzględnej prawdy. Nie mniejszego rozgłosu doznał też socyalny dramat Hauptmana p. t. „Przed zachodem słońca“. Pomimo zbytniej czerwoności przekonań, jaskrawych sytuacyj i owiewającego go skrajnego pessymizmu, przyznano mu pierwszorzędne zalety. Alfred Loth, socyalista, reprezentujący idealną, dodatnią stronę sztuki, po długich cierpieniach, prześladowaniach i wygnaniu wraca do kraju, a chory i wyczerpany zatrzymuje się na czas jakiś w domu dawnego kolegi, inżyniera Hoffmana. Z przerażeniem śledzi tu zmiany, jakie czas i życie spowodowały w tym zawsze słabym, a dziś zupełnie znikczemniałym charakterze. Szulc, pijak, wyzyskiwacz, rozpustnik, żyje krzywdą ludzką i z teściem swym, skończonym alkoholistą, prowadzi różne nieczyste interesa, z rodzoną zaś siostrą swej żony, Heleną, próbuje nawiązać romans. Loth chciałby się wyrwać z tego domu zbrodni i rozpusty, ale opuszczenie go ciężkiem mu się staje z powodu uczucia, jakie powziął dla Heleny, która jak kwiat na bagnisku wyrosła uczciwa i czysta w tem ohydnem otoczeniu. Dziewczę pokochało go gorąco i błaga, by ją ztąd wyrwał i wziął z sobą. Loth walczy między miłością ku nieszczęśliwej, a wyrozumowanem przeświadczeniem, że popełniłby zbrodnię społeczną, żeniąc się z kobietą, na której tak prawo dziedziczności, jak wpływ otoczenia i wychowania prędzej lub później zemścić się musi, czego dowód ma na jej siostrze, już zaczynającej ulegać strasznemu nałogowi pijaństwa. Idea społeczna zwycięża, Alfred Loth odchodzi i zostawia Helenę na pastwę jej przeznaczenia.

Dramat pełen scen przejmujących tragiczną niemal siłą, ma wywierać głębokie wrażenie, czy zaś teza w nim zawarta trafia nam do przekonania, to już inna kwestya i przyznajemy szczerze, żebyśmy wcale nie pragnęli widzieć go na naszej scenie. W utworze tego młodego autora przeważać ma wpływ Zoli i Ybsena.

*** Przegląd literatury ludowej polskiej z dwóch lat ostatnich. — Szereg artykułów, drukowanych pod tym tytułem w feletonie *N. Reformy*. wyszedł z pod prasy w osobnej odbitce. Służyć będzie ta książeczka wybornie jako przewodnik dla wszystkich przyjaciół ludu. zajmujących się sprawą jego oświaty, szczególnie zaś dla nauczycieli szkół ludowych, dla kierowników Czytelni ludowych i Kółek rolniczych, dla patryotycznego duchowieństwa i t. d. Wyborne rady i wskazówki, bezstronna ocena dziełek i pism ludowych, pochwała pożytecznych a przestroga przed szkodliwemi — to zdaniem naszem prawdziwa zasługa, jaką autor tej mozolnej i sumiennej pracy oddał społeczeństwu.

Przewodnik ten jest do nabycia w Administracyi naszego pisma za cenę 30 ct.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 23 Maja.
Płacono za 100 kilogr. netto:

	od	do
Pszenica	8·40	8·65
Żyto	6·90	7·25
Jęczmień	6·60	7·25
Owies	8·30	8·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·40
Słoma		3·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·20
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		72·—
Okowita na 80° „ „ „		70·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 24 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·6 mm	743.0 mm	743.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+12°,6	+20°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	N 1	WSW1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	88 %	62 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	7	10	7

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne Nowej Reformy*“.)

Wiedeń, 24 maja. Pewien przywódca Staroczechów oświadczył tutejszemu korespondentowi dzienników francuskich, że rokowania ugodowe między Niemcami a Czechami uważa za bezowocne. **Ugoda czesko-niemiecka nie przyjdzie do skutku.**

Petersburg, 24 maja. *Prawit. Wiest.* donosi, że dla ustanowienia i ułatwienia bezpośrednich stosunków między warszawskim sądem wojskowo-okręgowym z jednej strony, a sądami wojskowemi Galicyi i Bukowiny z drugiej, rządy Rosyi i Austro-Węgier na zasadzie konwencyi, zawartej między obu państwami 2 kwietnia roku 1884, podpisały deklaracyę, mocą której warszawski sąd wojskowo-okręgowy i prokurator jego z jednej strony, a komendanci twierdzy w Krakowie i Przemyślu oraz naczelnicy okręgów wojskowych: tarnowskiego, lwowskiego i czerniowieckiego, z drugiej, wzajemnie i bezpośrednio porozumiewać się będą we wszelkich sprawach, należących do zakresu wymienionych instytucyi.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 24 maja. Na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów kolei północnej oświadczył generalny dyrektor, że będzie usilnem staraniem zarządu, aby przy zaprowadzeniu taryfy strefowej na akcyonaryuszów nie spadły nowe ciężary. Wnioski rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku zostały uchwalone, — nadto umocowano radę nadzorczą do starania się o koncesyę na budowę trzech kolei lokalnych.

Wiedeń, 24 maja. Arcyksiężna wdowa Stefania zwiedziła dzisiaj przed południem wystawę.

Praga, 24 maja. Komisya ugodowa postanowiła po rozprawie, która trwała sześć godzin, przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem rządowym o rozdzielenie krajowej rady szkolnej na dwie sekcye narodowe. Namiestnik oświadczył przy tem, że rząd poczuwa się do obowiązku zgodzić się na zmiany we wszystkich wnioskach ugodowych, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli wszystkie strony ugodę zawierające, jednomyślnie takich zmian żądają.

Praga, 24 maja. W Sejmie odczytano pismo namiestnika z zawiadomieniem, że rząd odnośnie do protokółu ugody czesko niemieckiej wniesie w możliwie najkrótszym czasie projekt powszechnej reformy wyborów do Sejmu.

Lublana, 24 maja. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie wręczyć arcyksiężniczce Maryi Waleryi adres z powodu jej zaślubin, oraz rozdzielić w dzień jej ślubu i corocznie w każdą ślubu rocznicę za życia arcyksiężniczki 200 złr. pomiędzy 4 biedne wdowy w Lublanie.

Budapeszt, 24 maja. (Z Izby poselskiej,) W dalszym toku rozprawy nad ustawą o swojszczyźnie minister Szilagy określił dokładnie stanowisko rządu. Według zapatrywań rządu nie godzi się Kossuthowi, który odmawia posłuszeństwa królowi węgierskiemu, noszącemu także koronę austryacką, dostarczać środków do uzyskania prawa obywatelstwa na Węgrzech. Sejm powinien to zapatrywanie zastosować także do ugody z r. 1867, bo ta ugoda zawiera w sobie pojednanie się korony z narodem oraz uregulowanie stosunku do Austryi. Zmiana ustawy o swojszczyźnie utrudniłaby na przyszłość utrwalenie się państwa węgierskiego i osłabiłaby powagę Węgier wobec zagranicy, gdzie znaczenie i trwałość państwa węgierskiego oceniają według szczerości pojednania się dynastyi z narodem.

Berlin, 24 maja. Rada związkowa upoważniła kanclerza do przyzwolenia na wyjątki w zakazie o przywozie i przewozie żywych owiec z Austro-Węgier w celu hodowli.

Berna, 24 maja. Pełnomocnik rady związkowej Droz ma podpisać nowy traktat o osiedleniu, o który prowadzono rokowania z Bülowem.

Paryż, 24 maja. *Echo de Paris* donosi, że wyższa rada wojenna weźmie pod obrady w początkach czerwca projekt podwojenia sił szóstego korpusu armii. Reforma ta ma być wykonana w sierpniu.

Paryż, 28 maja. Senat zgodził się na wniosek Berangera o określenie zaostrzenia kar na recedywistów.

Montpellier, 24 maja. Prezydent republiki Carnot przybył już do Montpellier. Miasto wspaniale udekorowane. Tu i owdzie powiewają flagi obcych państw, z których przybyli delegaci od uniwersytetów na uroczystość 600 letniego jubileuszu tutejszego uniwersytetu. Rektor uniwersytetu przedstawił p. Carnotowi delegatów zagranicznych.

Montpellier, 24 maja. Prezydent Carnot oświadczył na bankiecie, iż szczęśliwym się czuje, że jest świadkiem tej uroczystości, gdzie francuscy i zagraniczni studenci i uczeni z równym zapałem witają postępy wiedzy i braterstwa ludów.

Minister oświaty dziękował podczas uroczystości uczonym i studentom zagranicznym i wyraził się, że ta braterska uroczystość jest manifestacyą pokoju, pojednania i wzajemnego zbliżenia się ludów.

Londyn, 24 maja. Izba gmin przyjęła budżet 141 głosami przeciw 67 w trzeciem czytaniu.

Londyn, 24 maja. Królowa Wiktorya mianowała księcia Alberta Wiktora księciem Clarendale i hrabią Athlone.

Izba gmin odroczoną została do 2 czerwca.

Konstantynopol, 24 maja. Misya czarnogórskiego ministra, Vukowica spełzła na niczem, bo specyalna komisya, wyznaczona do zbadania żądań czarnogórskich, oświadczyła się z powodów strategicznych przeciw uprawnionemu przez Czarnogórę uspławnieniu rzeki Bojany. — Vukovic odjedzie stąd wkrótce.

Czterej żołnierze, którzy znieważyli córkę dragomana przy poselstwie rosyjskiem, zostali przez sąd wojenny skazani na dziesięć — względnie na ośm i na cztery miesiące więzienia, do czego sułtan dodał jeszcze wydalenie do Trypolidy.

Według *Pol. Corr.* ambasador Nelidow oświadczył, iż z tego wymiaru kary jest zadowolony. Tem zakończył się cały wypadek.

Konstantynopol, 24 maja. Szakir-pasza otrzymał od sułtana order „Imtiaz“ wraz z gorącemi słowami uznania dla jego działalności na Krecie.

Kairo 24 maja. Rząd egipski przedłożył mocarstwom projekt dekretu o konwersyi długów, wraz z prośbą o zezwolenie mocarstw.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca ajednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 maja 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	10
Zjednoczony dług w srebrze	89	75
Austryacka renta złota	109	80
5 % austryacka renta (marcowa)	100	95
Akcye banku austro-węgierskiego	966	—
Akcye kredytowe	301	—
Londyn	117	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	57½
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	67½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Fulardy czysto jedwabne drukowane 1 złr. 20 ct. do 2 złr. 90 ct. za metr (450 różnych deseni), wysela sztukami lub kawałkami franko i oclone skład fabryczny G. HENNEBERG c. k. dostawca nadworny, Zürich. Wzory odwrotnie, wysela się list z marką 10 ct.

Dr. Kazimierz Kaden
lekarz szpitala św. Ludwika w Krakowie,
ordynuje w sezonie bieżącym
w Iwoniczu.

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety
„**czyszczące krew**“ wypróbowany przez znakomitych lekarzy polecony środek na zatwardzenie. 1 pudełko zawierające 15 pigułek 15 ct.; zwitek ze 120 pigułkami 1 złr. w. a. Należy się pilnie strzedz naśladownictwa. Na pudełkach z prawdziwemi pigułkami znajduje się nasza zaprotokołowana marka z czerwonym napisem: „Heilig. Leopold“ i nasza firma: **Apotheke „Zum Heiligen Leopold“** w Wiedniu róg Spigelgasse i Plankengasse. W Krakowie skład w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Moszniewskiego, L. Rosnera i w Podgórzu u p. Skakalskiego.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**
(960 11-100)

Dr. Erazm Krzyszkowski
b. sekundaryusz I klasy w szpitalu dla dzieci w Wiedniu, 1305-3
po kilkoletniej praktyce szpitalnej ordynuje od 15 czerwca w zakładzie zdrojowo-kąpielowym
w Rymanowie
w „Dworcu gościnnym“ (Kurhaus) od g. 8—10 rano.

Ślusarzy i kowali
chociażby mniej zdolnych, lecz silnie zbudowanych na montarz potrzeba zaraz razem 40, którzy zarobić mogą wyżej 2 złr. dziennie. Robota jest akordową. 1312
Wiadomość: Długa 20 Z. Gędzierski.

Środek konserwujący drzewo.
Zwraca się uwagę na wyborny, tani i łatwy środek konserwowania drzewa, działający przeciwko gniciu, próchnieniu, grzybowi i toczeniu przez robactwo: przeciw wilgotnym ścianom, w stajniach użyty, działa desynfekcyjnie, podczas gorących miesięcy letnich chroni bydło od chorób i much. Do nabycia bezpośrednio u M. Barthel et Comp. Wien, X Keglergasse 20.

AUGUST RACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny Nr. 40 Linia A—B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akce, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory, eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami
Zamiejscowe zlecenia sprowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 951 3 12

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 13 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 120 29 47

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Świeżą wodę

„CZIGIELKA"

że zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:

Alojzy Muszyński

w Grybowie. 1226 3 24



Lekkie jak piórko

Płaszcze na deszcz

w dowolnym fasonie, z oryginalnych angielskich materyj gumowych, **dokładnie według miary** sporządzone, od najtańszych do najprzedniejszych gatunków, w różnych kolorach, dla **panów, pań i dzieci.**
1204 3 10
Illustrowane cenniki, wzorki i wskazówki dobrania sobie miary opłatnie z przesyłką odwrotną.

PAGET & Co.,
Erste k. k. a. priv. Fabrik
I., Riemergasse, 13, WIEN.

Berneńskie

Resztki sukna 3.10 m. na komplet. ubranie, złr. **3.75.**

Resztki sukna 3.10 m. modne, złr. **5.**

Resztki sukna przed. gat., na zarzutki, 2.10 m., złr. **8.**

Resztki sukna na zarzutki, nie pełznące, czysta wełna. 2.10 m., złr. **7.**

Resztki materyi czesankowych 6.40 m., na kompletne ubranie, złr. **3.**

Resztki pikowe na kamizelki prawdziwe do prania, resztka na kamizelkę, złr. **1.**

Materye na uniformy nie pełznące, dla c. i k. urzędników i straży skarbowej.

BERNARD TICHO

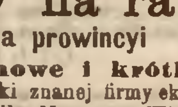
BERNO

18, Krautmarkt, 18.

Przesyłka za zaliczką. — Wzory opłatnie i darmo.

Eleganckie karty z wzorami z 400 próbkami dla pp. majstrów krawieckich niefrankowane. 819 8 20

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862 Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



Fortepiany na raty

w Wiedniu i na prowincyi

koncertowe, salonowe i krótkie, także **pianina** z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer w Wiedniu od złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm złr. 280 do złr. 350. **Pianina** od 350 do 600 złr. 875 4 52

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse, 71.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, T. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 18 0

„EXSICCATOR"

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1183 4 10

Kantor: ul. Gertrudy, 20, I piętro.



Hamburgsko-amerykańskie

Towarzystwo akcyjne morskiej żeglugi

Express i pocztowa żegluga parowa

Hamburg-Nowy York

przez Southampton 959 3 20

Podróż morska około 7 dni.

Prócz tego regularne połączenie z pocztowemi parowcami między
Hawrem—Nowym Yorkiem | Hamburgiem—Indyami zachodn.
Szczecinem—Nowym Yorkiem. | Hamburgiem—Hawaną.
Hamburgiem—Baltimorem. | Hamburgiem—Meksykiem.

Bliższej wiadomości udziela **Dyrekcya w Hamburgu**, Deichstrasse, 7



W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.

firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej **Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego**

SZTUCZNA WODA

GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa

jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Składy główne:
w Krakowie w aptece F. Sobierajskiego, Rynek, linia A—B.
we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego, ulica Halicka,
w ogóle zaś w Galicyi w aptekach i drogueryach.

Telefon.

Nim uzyskam pozwolenie odnośnych władz na urządzenie stacyi telefonicznej, łączącej moją fabrykę ze środkiem miasta, umieściłem tymczasowo dla wygody P. T. Odbiorców w handlu Wgo Pana

J. F. Fischera, linia A—B, książkę,

w której można wszelkie **zlecenia, zapytania i żądania** wpisywać. Trzy razy dziennie książka ta będzie kursować do mojego biura i zamówienia, jakoteż odpowiedzi na zapytania załatwiać się będą natychmiastowo. Jestto obliczone na drobniejsze, niecierpiące zwłoki zamówienia. przy większych proszę uprzejmie o zawezwanie do porozumienia się ustnego. Lokal otwarty od $6^{1}/_{2}$ rano do 10 wieczór.

M. Zieleniewski,

Fabryka wyrobów betonowych. Biuro i skład wszech potrzeb technicznych
1264 4 4 **w Krakowie, Grzegórzki, L. 23.**

J. & S. KESSLER, BERNO,

7, Ferdinadsgasse, 7.

Największe i najtańsze źródło zakupna na wiosenną i letnią porę.

Letnie materye czesankowe

(Kamgarn-Stoffe)

eleganckie i trwałe na garnitury męskie, w 20 różnych, niepuszczających w praniu kolorach, 60 ctm. szerokości

na 1 kompletny garuitur 6.5 mtr. tylko 3 złr.

Próba wystarczy, aby się o doskonałości tych ulubionych, do prania dobrych materyj przekonać.

Berneńskie sukna

przesyłamy po zadziwiająco tanich cenach, jaketo:

tylko dobre gatunki:

3.10 mtr. na garnitur . . . . złr. 3.75
3.10 mtr. na garnitur lepszy . . złr. 5.50
3.10 mtr. na garnitur przedni . złr. 8.50
2.10 mtr. na zarzutkę . . . . złr. 6.—
1 szt. na kamizelkę franc. piki . złr. 1.50
1 szt. na kamizelkę fr. piki (Sport.) złr. 2.50
Czarny Peruvien i Dosking na salonowe ubranie złr. 3.25 za metr, od 10 zwyż.

Damskie modne artykuły.

Kratkowane i paskowane materye modne, 60 ctm. szerok., na szlafroki i dziecinne ubrania, 10 m. złr. **2.50.**

Materye trykotowe i Jonpon we wszyst. modnych kolorach, Ia złr. **3.50,** IIa złr. **2.80.**

Kupno przypadkowe! Prawdziwe kolorowe francuskie materye zefirowe, 76 ctm. szer., w pysznych kolorach, 10 mtr. teraz tylko złr. **3.50.**

Brocaty i Jacquardy, materye modne, 60 ctm. szer., we wszelkich możliwych kolorach, 10 mtr. złr. **3.60.**

Doris, najnow. materya w kratki, czysta wełna, 10 mtr. poprzednio złr. 10, teraz złr. **6.50.**

Nervy, 90 ctm. szer., w pięknych pasach i wszelkich modnych deseniach i kolor. na składzie, 10 mtr. tylko złr. **4.50.**

Kaszmir, podwójna szerokość, czarny i kolorowy, 10 mtr. złr. **4.**

Atłas wełniany, podwój. szer., czarny i kolorowy, 10 mtr. **6.50.**

Kretony, niebieski druk, za 10 metrów złr. **2.50** i złr. **3.20.** 477 13 16

Eleganckie ułożone wzory z 400 próbkami dla pp Krawców nieopłatnie.

Cenniki bielizny męskiej i damskiej, robót drutowych i towarów galanteryjnych, wzory materyałów sukiennych i bławatnych rozsyła się darmo i opłatnie. Przesyłka za zaliczka.



Lodownie

z wysuwalnym rezerwoarem na lód i wodę budowy

Inż. Juliusza Ungera,

Wiedeń, Fünfhaus Gasgasse, 6.

Wyłącznie moja konstrukcya utrzymuje **lodownię zawsze w stanie czystym i bez odoru.** 864 8 12

30.000 złr. w. a.

w mniejszych kwotach

zaraz do umieszczenia na Nr. 2 hipoteki, realności w Krakowie położonych. Bliższej wiadomości udzieli między godz. 3 a 4 popoł. **Jan Podwin, ulica Sławkowska, L. 20, II piętro, front.** 1313 1 3

Kamienica II-piętrowa

z oficynami, stajnią i wozownią, oraz **pięknym ogrodem przy ul. Karmelickiej w Krakowie,** jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomości udzieli **Dr. Roman Ławrowski, adwokat,** w Krakowie, ulica Grodzka, L. 55. 1050 3 0

Parcela narożna

przy **ulicy Zgoda i Jabłonowskich,** zdatna do podziału na dwie lub trzy parcele, (razem przeszło 400 sążni□), w celnem a zacisznem miejscu, obok ulicy Wolskiej, w pobliżu plantacyi, z frontem na dwie ulice, jest **z wolnej ręki i bezpośrednio do sprzedania w całości lub w połowie.**

Wiadomość u właściciela: **ulica Floryańska, L. 18, na I piętrze.** 1254 2 2

Agencya.

Majątek mila od Krakowa i kolei, szosą, 280 morgów, z dobremi budynkami, obsiewami, z inwentarzem, cena 22.000 złr., bank i dług 1.000 złr., do sprzedania.

Majątek, $4^{1}/_{2}$ mili od Krakowa, około 300 morgów łąk, 360 roli, po 7 złr. za mórg, do wydzierżawienia zaraz.

Wille przy Krakowie, z dobremi budynkami, inwentarzem, z rolą 43, 60, 33, 27, 38 morgów mające, do sprzedania. 1170 3 3

Oprócz tych różne majątki w Galicyi i Królestwie, kamienice, wille, pałacyki do sprzedania, oraz wszelka służba do dyspozycyi.

Krasuski, Mały Rynek, 6.

Do wynajęcia od 1 czerwca b. r. przy ulicy Szlak, L. 25,

pokój frontowy na I piętrze

z meblami i obsługą, z osobnem wejściem, dla kawalera lub przyzwoitej panienki. Zgłoszenia ulica Szlak, L. 25, I piętro, Nr. drzwi 14—15. 1282 2 3

Praktyczna nowość!

Płynne farby złote i srebrne

także w miedzi i wszelkich innych kolorach do pociągania wszelkich możliwych przedmiotów z drzewa, szkła, porcelany, kamienia, metalu, skóry, papieru, ram luster i obrazów, **natychmiast schnące,** niedoścignione w trwałości, delikatności i połysku. Pojedynczość w użyciu umożliwia każdemu naprawę zepsutych ram lub nowe pozłocenie. Cena 1 flaszki złotej lub srebrnej farby wraz z pędzlem, kartonem i sposobem użycia **50 centów**, 3 flaszki złr. 1.30, 6 flaszek złr. 2.50. Niżej 1 złr. nie wysyła się 1114 3 6

M. RUNDBAKIN, IV., Glockengassse 2, Wien.

Piwo z Ekstraktem Słodowym

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

Aptekarza w Krakowie, 345 16 0

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z 24 kwietnia 1889, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 cent.

Biorącym hurtownie na sprzedaż odstępuję rabat.

Proszę czytać!

Grabiarki oryginalne Tiger, Siewniki Sacka, Młocarnie, Kieraty itp. na spłaty o 10% tańsze jak poprzednio, **Mąkę kościaną** i **sikawki ogrodowe** poleca

Pierwsza Agencya maszyn rolniczych

Franciszek Albin w Podgórzu.

1287 2 6

Koński ząb

amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo wraz z workiem 18 złr., 50 kilo złr. 9.50, 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca 1092 4 5

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

dostarczają za najlepsze uznane



Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner). **Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania** itd.



Zamknięcia kanałowe automatyczne. Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**



Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane. **Piece Regulatory, Calorifery, Opalania central, Przyrządy wentylacyjne.**

Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 816 15 104

JAWORZE na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. Kuracya elektryczn., mięsieniem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: *Dr. Edm. Kowalski.* — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 815 5 10

Przyrząd do kopiowania (Autocopist).

Najszybsze i najtańsze pomnażanie

pisma, nut, rysunków, planów i fotografij. — Nieodzowny dla każdego biura. — Należy żądać dokładnego prospektu i próbek, które wysyła darmo i opłatnie

Broemer-Elmerhausen & Reich

Wiedeń, I., Wallfischgasse, 3. 989 0 0

Zastępca dla Krakowa: Firma „Lux" (Dr. E. Dunin Borkowski) Kraków, Zacisze, 5 i 7.

Najtańsza, najlepsza, wypróbowana, brunatna powłoka

z oryginalnego Carbolineum Barthel'a

chroni trwale 1215 2 16

powleczone parkany, szopy, magazyny, wozy, gospodarcze narzędzia, podłogi itp. przed **gniciem, grzybem, butwieniem** i przeciw **owadom.** W stajniach działa desynfekcyjnie. 1 kilo wystarcza na 6 metrów kwadr. Prospekta darmo. Paczka poczt 5 kilo złr. 1.50, 100 kilo 16 złr. w Wiedniu. **Gatunek gwarantuje się jako nieprzewyższony. Kwas karbolowy, Wapno karbolowe, Smarowidło na wozy najtaniej.**

MICHAEL BARTHEL & COMP., chemische Fabriken
Regensburg—Wien, X. Bezirk, Keplergasse, 20. (Gegr. 1781.)

Jąkanie się i bezmowność

zacinanie i wszystkie inne **błędy w wymowie** leczy od lat 18 w Wiedniu istniejący **Zakład leczniczy dla wymowy lekarza specyalisty med. i chirur. Dra Coën, Wien, I., Wipplingerstrasse, 26.**

Najlepszy, najtańszy **najpewn. i najdawn.**

środek nawozowy

pod buraki, chmiel, wino, ziemniaki, len, jarzyny, jak ogółowo pod wszystkie ziemiopłody

w każdym gatunku ziemi trwale działający, stwierdzony wieloma świadectwami **znakomitych powag rolniczych, jest ściśle poręczony co do swych składników organicznych** jak **azot, kwas fosforowy, kali,** obok 60% organ. substancyj i w każdej ilości szybko do otrzymania 1180 24 56

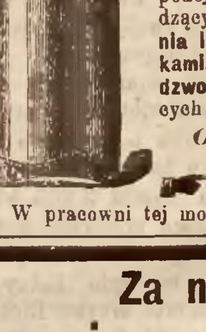
skoncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf) z pierwszej c. k. w. uprz. i pat. austro-węgier. Fabryki skoncentrowanego nawozu bydlęcego (Fabriken concent. Rinderdüngers) w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).

Centralbureau: Wien, III., Rennweg. Nr. 20 P, gdzie wszelkie korespondencye nadsyłać należy. **Próbki i broszury darmo i opłatnie.**

PRACOWNIA SLUSARSKA ZYGMUNTA GĘDZIERSKIEGO

w Krakowie, ulica Długa, L. 20,





poleca wielki zapas **okuć do okien i drzwi,** oraz **wszelkich potrzeb budowlanych,** które z powodu większego zasobu po **cenach zniżonych** za gotówkę lub na czas dostarczyć może.

Zarazem zawiadamia P. T. strony interesowane, że podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: **budowlanych, maszynowych, regulowania i stęplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reparacyi pomp żelaznych i sikawek,** nadto zakłada **dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony** (dla budujących ceny zaczne zniżone) **naprawia maszyny do szycia** itp.

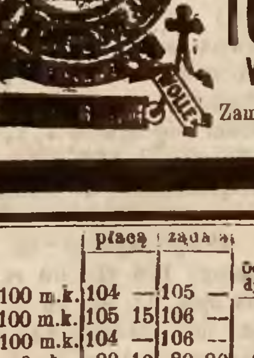
Obstalunki i drobne reparacye wykonuje szybko i rzetelnie 922 6 10

po cenach nader przystępnych.

W pracowni tej może znaleść umieszczenie **praktykant.**

Za najlepszą i najtańszą uznaną

orygin. normal. bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył uprz. patent normal.

kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

IGNACY KESSLER

Wiedeń, I., Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz, 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. 149 21 37

Kraków, dnia 24/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	134	—	135	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	50	58	50
20-to frankówka złota	9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
$4^{1}/_{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	75	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	50
$4^{1}/_{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	98	50
4% „ „ „ „ . II Em.	94	50	95	50
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „ „ .	100	—	101	—
5% „ „ „ „ .	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106	—	107	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88	25	89	75

Lwów, dnia 22/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	30	102	—
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99	—	99	70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	30	101	—
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „ za złr. 100	100	10	100	80
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	65	95	35
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	75	105	45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	75	—	—
$4^{1}/_{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	10	98	80

Warszawa, dnia 23/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	94	85
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	90	20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99	—	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	97	70	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	95	—	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	94	30	—	—

Wiedeń, dnia 23/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	89	—	89	20
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	89	75	9	95
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110	15	110	35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	05	101	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131	50	132	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	—	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	—	145	—
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	181	75	182	50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	181	50	182	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	99	70	99	90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113	40	114	20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. . . 100	137	70	138	20
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	127	75	138	20
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100	127	—	127	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	—	105	—
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	105	15	106	—
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	—	106	—
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	89	10	89	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
$4^{1}/_{2}$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101	20	102	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106	75	—	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	50	102	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	60	101	40
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	90	—	—
$4^{1}/_{2}$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	30	101	10
$4^{1}/_{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
$4^{1}/_{2}$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	50	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	20	100	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	25	8	—
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184	—	185	—
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	58	—	58	75
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127	—	129	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	—	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	—	19	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	27	—	29	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150	25	151	75
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	117	—	117	70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	302	25	302	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343	25	343	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300	—	305	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	226	—	226	50
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	966	—	969	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	243	75	244	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	348	—	350	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2710	—	2715	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	195	—	195	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	168	75	169	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	230	—	231	—
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	224	25	224	75
1 fr.	Lombardy (Sudbahn) . . na 200 złr.	126	75	127	25

Waluty

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	55	5	57
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	34	9	35
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	54	11	56
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	72	11	77
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46	30	46	40
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	134	50	134	75

Pompy wszelkiego rodzaju

dla domowego i publicznego użytku, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower-Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego

Pompy oksydowane są zabezpieczone od rdzewienia. 595 11 12

Wagi najnowszej, najlepszej konstrukcyi.

Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami **wagi pomostowe** z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn.

Katalogi gratis i franco. **W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse, 14.** Katalogi gratis i franco.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne, Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowanych pomp i wag".**

Odznaczony medalami na wielu wystawach gospodarczo-rolniczych. — Uznania dżokejskich klubów.

KWIZDY Korneuburski proszek pożywczy dla bydła

dla **koni, bydła rogatego** i **owiec.** 1 pudełko 70 ct., pół 35 ct.

KWIZDY c. i k. wył. uprz. płyn przywrotczy

(woda do mycia dla koni). 1 flaszka 1 zł. 40 cnt.

Kwizdy karma pożywcza dla koni i bydła. — W skrzyneczkach po 6 złr. i 3 złr., w paczkach po 30 centów.

Kwizdy Wazelina na kopyta końskie, na kruche i pękające kopyta. — 1 puszka 1 złr. 25 centów.

Kwizdy kit na kopyta (sztuczne kopyto rogowe). — Laska 80 centów.

Kwizdy proszek dla świń dla wzmocnienia karmy i szybkiej pomocy dla wynędzniałych zwierząt. Wielka paczka 1 złr. 26 centów, mała paczka 63 centów.

Kwizdy mydło do mycia dla zwierząt domowych. 1 sztuka 40 centów, 1 mała puszka 80 cent., wielka puszka 1 złr. 60 cent.

Kwizdy mydło siodłowe do czyszczenia, polerowania i konserwowania siodeł i skór. 1 puszka 1 złr.

Celem uchronienia się przed naśladowaniami, należy uważać na powyższy znak ochronny.

Franciszek Jan Kwizda, apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem,

c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca wyrobów weterynarskich.

KWIZDY Korneuburski proszek pożywczy dla bydła

KWIZDY c. i k. uprz. płyn przywrotczy

i Kwizdy wyżej wymienione wyroby

są prawdziwe do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych państwa austro-węgierskiego. 569 2 10

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu

WYSOWA w GALICYI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów**, zkąd w 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacyi kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo-bromowa-żelazista), **Zdrój Bronisława** (szczawa-alkalowo-słono-żelazista), **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista), **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista), **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrwistości i błednicy.**

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracye. Sklepy. Muzyka codziennie. Lekarz w miejscu.

Otwarcie pory kąpielowej d. 1 czerwca b. r.

1220 3 8 *Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.*

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 4/4 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 10/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1150 14 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,

poleca

na sezon wiosenny i letni

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,

pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 27 0

wszelkie nowości

w zakres tualety damskiej wchodzące

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Najpiękniejszą ozdobą okien

są wielko kwiatowe angiel.

Odier i Diadematum Pelargonie

które się odznaczają przez całe lato trwającem pięknem swem i pełnem kwieciem, poleca takowe w pięknych i zdrowych egzemplarzach w 12 gatunkach po 3 złr. 50 ct., w 25 gatunkach po 7 złr. 50 ct., w 50 gatunkach po złr. 13, w 100 gatunkach po 25 złr., dalej rozsyła tylko za 2 złr. 50 ct. po 2 szczepy Pelargonii, 2 Fuchsyi, 2 Begonii, 2 róż miesięcznych, 2 Wauillie, 2 Lantany, 2 Coleus i 2 Moschus.

Józef Walter,
artystyczny ogrodnik w Klattau.
999 10 (Klatovech, Czechy.)

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych

RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW

Wynik poręczony.

Proszę żądać prospektów i próbn. broszur.

Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

LOUVRE

Sukiennice, 16.

Paryskie kapelusze damskie. Parasolki. Gorsety. Pióra. Kwiaty.

Perfumy angielskie i francuskie.

Nadeszły:

Paryskie letnie suknie pasowane.

Coches, Pelerynki, Żakiety, Plastrons i krawaty damskie, kamizelki.

Wielki wybór. 1186 11 0

Ceny niskie.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie. Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 38,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 445 11 14

Prześliczne

webowe chustki do nosa

tuzin od 2 złr. 80 ct. i wyżej

poleca 1219 4 5

Pierwsza krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.

Skład w Krakowie ul. Sławkowska, L. 1.

Na żądanie cenniki opłatnie.

Przeciw zanieczyszczeniu skóry wyrzutom, wągrom, plamom, czerwoności twarzy itp. najskuteczniejsze jest

Bergmanna mydło brzozowe

jedynie wyrabiane przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sprzedaż po 25 i 40 cnt. za sztukę w **aptece L. Reusera w Krakowie.** 585 6 0

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 642 11 0



Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy: w Wiedniu — Krakowie — Lwowie — Przemyślu — Tarnowie — Rzeszowie — Czerniowcach — Bielsku-Biały — Opawie — Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

1027 8 0

Willa „Jadwinówka"

w Zakopanem

kilkanaście pokoi, urządzonych z całym komfortem, z wygodną pościelą i dobrą obsługą, poleca się Szan. P. T. Publiczności na sezon obecny. 1197 2 3

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie

DOM ZDROWIA

Dra LUSTGARTENA i WILCZYNSKIEGO

otwartym został dnia 18 lutego b. r.

w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki, L. 5, Dz. VII, Stradom,

celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie **„Przeglądu lekarskiego"** z d. 22 lutego 1890 Nr. 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy, sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym, oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom".

Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać się na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą, prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu itp., ustanawia się od **4 złr. dziennie.** 578 22 26

Osoby, nie mieszkające w domu zdrowia, mogą także korzystać, po porozumieniu się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Senateura, kąpieli parowej itp.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań zniżone o 25%. Bilety tam i napowrót zniżone o 30% ważne do końca września, wydają wszystkie stacye kolei południowej.

KĄPIELE

KRAPINA-TÖPLITZ

w **Kroacyi,** oddalone od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę **otwarte 1 kwietnia. Pora trwa do końca października.** 30 do 35° R. **ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gościu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośccu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran przewlekłej choroble Brigtha, porażeniach,** itd. Zakład posiada kąpiele **basenowe, parówki do nacierań oddzielnych natryskowych. mięsienie elektrykę.** Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym **mieszkania, restauracye ze salonami obiadowemi, kawiarnianemi i bilardowemi, salon leczniczy, muzyka, biblioteka** itd. Ceny przystępne wedle taryfy. **Podróż przez Wiedeń lub przez Budapeszt lub przez Tryest.** Począwszy od dnia 1 maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z nieograniczoną liczbą osób pomiędzy Krapina-Töplitz a **stacyą kolei Pöltschach.** Odjazd z Pöltschach **o godz. 9 1/2 zrana, cena przewozu od osoby 3 złr.** Bliższych wiadomości udziela dyrekcya i lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingerl** tamże. Broszury o kąpielach są do nabycia w księgarniach a prospekta w Dyrekcyi.

Krapina-Töplitz, 1890 roku. 963 5 5

LIBAN i EHRENPREIS

kamieniołomy i pierwsza krajowa parowa fabryka wapna

systemu Rumforda 1044 6 0

w Podgórzu (Kraków)

polecają P. T. Odbiorcom swój fabrykat **wapna budowlanego,** jakoteż i **nawozowego,** przewyższający



co do jakości i wydatności wszystkie dotychczas znane wyroby po **bardzo umiarkowanych cenach.**

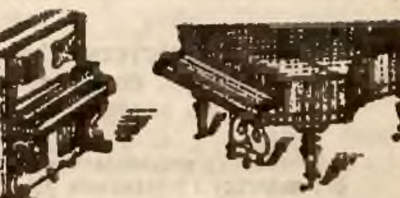
Równocześnie zwracają uwagę na **kamień z własnych łomów do fundamentów, do bruku i szutrowania dróg.**

Dr. F. M. Głuchowski

b. elew kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, b. lekarz praktykujący oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego i szpitala dla dzieci prof. Jakubowskiego, ordynuje w sezonie tegorocznym 1187 jak i w latach poprzednich jako 4 10

lekarz zakładowy w Rabce.

Wyrób krajowy.



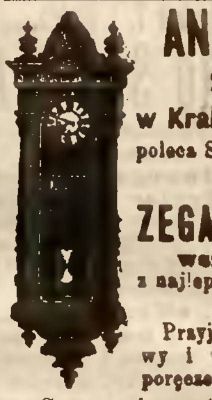
JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA FORTEPIANÓW

oraz 1065 21 0

skład i wypożyczalnia fortepianów, pianin i harmoniów.



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska, 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW I ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie z poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych	od złr. 25 do 300	
srebrnych	od złr. 8 do 50	
niklowych	od złr. 5 do 20	

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 1203 4 12

J. IHNATOWICZ

Lwów,

sklepy własne ulica **Kopernika, L. 8,** ulica Halicka, L. 25, róg Wałowej. — **Kraków,** Sukiennice, L. 20, **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Woda liliowa

od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, **żółtość twarzy i ostudy,** skórze nadaje kolor młodości i świeżości.

Cena 1 złr. 50 centów.

Białe i piękne ręce!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.

Cena 80 centów. 973 5 9

Gliceryna toaletowa do twarzy

preparowana z kwiatami konwalijowemi, używa się do zachowania gładkości i miękkości skóry, oraz przed pudrowaniem, jeżeli pudr do twarzy nie przylega — flakon po centów 15, 30, 50 i 1 złr.

W Bronowicach Wielkich

o 6 kilometrów od Krakowa jest **mieszkanie letnie z meblami,** składające się z 4 pokoi i kuchni, każdego czasu do wynajęcia.

W domu pod L. 4, przy ul. św. Jana

(blisko Rynku) jest **drugie piętro** obejmujące 8 pokoi, kuchnię i śpiżarnię, z piwnicą i strychem, **od 1 lipca b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość co do obudwóch mieszkań w **handlu J. F. Fischera w Krakowie** Linia A—B. 1107 6 6

Ognie sztuczne

w wielkim wyborze, do nabycia w handlu 1183 4 0

W. Krzysztofowicza

Kraków, Rynek, 37.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1235 2 0

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Wystawa wyrobów Zjednoczonych Stolarzy krakowskich

ulica Wiślna, L. 3, dom Wiel. Rettingera, sprzedaje

[illegible] meble do pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i budoarów, tak [illegible], oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty

stolarskie i tapicerskie

jakoto 1270 1 6

[illegible] **fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, dostarczanie i układanie posadzek,**

również podejmuje się na prowincyi wszelkich robót tapicerskich tj. prześcielania starych mebli, materacy i tapetowania pokoi

po cenach nader przystępnych

z [illegible] za każdą robotę na rok jeden.

30 morgów gruntu z łąką, oraz staw rybny i dom mieszkalny w ogrodzie **przy Podgórzu**, blisko stacyi kolejowej, [illegible] **do wydzierżawienia**, ewentualnie **do sprzedania**. [illegible] Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń oraz stręczeń posad i służby Kl. Steinfels w Podgórzu. 1289 1 3

Firma LUX (Dr. Roskowski)

Kraków, Zacisze, L. 5 i 7, I piętro,

MASZYNY do SZYCIA

wszelkich systematów, oryginalne, ręczna z lewej [illegible] **Singera** sedanna A. zamiast 63 i 78 złr. tylko 48 i 64 złr. **Howego** 44 i 49 złr. zamiast 65 i 74 złr. **Weeler & Wilson** [illegible] zamiast 65 i 70 złr. **Tytania medium Elastic** 58, 62 i 75 złr. zamiast 85, 90 i 110 złr.; ręczne od 6 złr. do 35 złr. 5 podwójnej nici, małe, łańcuszkowe [illegible] 3 i 4 złr., **igły** od 2 ct., **oliwa** [illegible], **sprzedaż na kredyt i na raty od 50 ct. tygodniowo.** Agentów i Reprezentantów w całej Galicyi, Bukowinie, Śląsku i Królestwie Polskiem, poszukuje się pod korzystnemi warunkami. Zgłaszać się co dnia od 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu. Potrzeba agentów na Kraków i podróżnych; wysoka prowizya. 1298 1 3

Majątek

w Królestwie 900 przeszło morgów z łąkami, lasem [illegible] z Krakowa, do sprzedania. **Majątki** w Galicyi, folwarki, kamienice w Krakowie, do sprzedania i zamiany. 2 wielkie dzierżawy i 2 mniejsze, blisko Krakowa, do wzię- [illegible]

[illegible] Jaworskiego w Krakowie, [illegible] L. 30. 1279 1 4

Apteka

w małem mieście poszukuje

ucznia.

Zgłoszenia pod lit. **G. K.** poste restante **Kraków.** 1306 1 2



Na Placu Dietla

Benoita Schmidta

wiedeński ulubiony

Teatr małp i psów.

W pierwszy i drugi dzień Zielonych Świąt

Dwa Wielkie Przedstawienia.

Początek popołudniu o 4 i wieczorem o 8.

W każdem przedstawieniu produkuje się [illegible] 80, zadziwiająco tresowanych zwierząt, jakoto: **małpy, psy, kozy i duńskie dogi.** 1309 1 0

SALON MÓD

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie 887 14 0

linia A—B. I piętro, w domu Wgo Junigl,

został zaopatrzony

w kapelusze wiosenne i letnie wyjściowe i pióra.

Wykonuje zarazem w jak najkrótszym czasie **SUKNIE** podług najnowszych żurnali, po cenach umiarkowanych polecając się [illegible] względom Szan. Pań.

Pomocnik księgarski

z chlubnemi świadectwami, **poszukuje umieszczenia zaraz.** Łaskawe oferty pod adresem: **Stanisław Barański, Kraków, ul. Mikołajska, 5, III piętro.** 1239 1 8

Kandydata notaryalnego

zdolnego do substytucyi

poszukuje

Jan Trybulec,

c. k. notaryusz w Nowym Targu.

Posada do objęcia zaraz pod korzystnemi warunkami. 1268 2 3

Realność

w Niepołomicach, L. 19, do wydzierżawienia od 1 czerwca b. r. Reflektującym podaje się do wiadomości, że w tym domu mieści się kasyno i połączona z temże restauracya. 1263 2 3

DOM

na Kazimierzu, przy ulicy Krakowskiej, L. 52, **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w **Fabryce związkowej kafli w Dębnikach.** 1253 3 8

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa

w Krakowie i w Warszawie

polecone rozporządzeniem Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 19 marca 1890 r. na premia dla młodzieży, tudzież do bibliotek szkolnych.

Anczyc Wł. Bóg nie opuści, kto się nań spuści, opowiad. Hoffmana, **55 ct.,** karton. **70 ct.**

— **Gabor Hunyady Bérenyi,** powiastka historyczna z dziejów Węgier z XV wieku Henninga. **55 ct.,** karton. **70 ct.**

— **Perły,** zbiór celniejszych powieści dla młodzianego wieku, z 8 rycinami. Karton **1 złr. 65 ct.,** w oprawie **2 złr. 40 ct.**

— **Przypadki Robinsona Kruzoe,** podług najnowszych źródeł opracowane, z licznemi drzeworytami. Karton **1 złr. 65 ct.,** w oprawie **2 złr. 40 ct.**

Chęciński J. Dzień grzecznego Władzia, w rymowanych ustępach opowiedziany dziatwie, z dodaniem różnych wierszyków, z 12 drzeworytami rys. J. Kossaka Karton. **1 złr. 65 ct.**

— **Malowanki,** dziesięć kolorowanych tablic, opisane rymem dla drobnej dziatwy. Karton. **1 złr. 35 ct.**

— **Powieści prawdopodobne dla dzieci,** z 6 rycinami kolorowemi, **1 złr.**

Kamocka J. W imię prawdy i dobra, kilka nauk w powieściach ukochanym dzieciom, z 10 obrazkami rys. Cz. Jankowskiego Karton. **1 złr. 65 ct.,** w oprawie **2 złr. 40 ct.**

Kraków P. Niespodzianka, zbiór powiastek dla pilnych dzieci, z 4 rycinami kolor. Karton. **1 złr. 10 ct.**

— **Pamiętnik młodej sieroty,** z 4 rycinami. Karton. **1 złr. 25 ct.,** w oprawie **1 złr. 90 ct.**

— **Wspomnienia wygnanki,** z 6 rycinami. Karton. **1 złr. 25 ct.,** w oprawie **1 złr. 90 ct.**

Morawska Z. Z życia małych dzieci, 24 powiastek dla dziatwy, z obrazkami kolorow. i ozdobną okładką. **1 złr. 35 ct.**

— **Powiastki cztery** dla Wojtka i Marysi napisała Marya H. Wydanie drugie z ryciną. **28 ct.**

Przyborowski W. Król Krak i królewna Wanda, opowiadanie przedhistoryczne dla młodzieży z 8 obrazkami Cz. Jankowskiego. Karton. **1 złr. 65 ct.,** w oprawie **2 złr. 40 ct.**

Schmid ks. kanonik, 90 powiastek dla dzieci, spolszczonych przez J. Chęcińskiego, z 8 rycinami, Karton. **1 25 ct.**

Załeska M. J. Gwiazdka dla grzecznej dziatwy, małe powiastki z 26 obrazkami. Karton. **1 złr 35 ct.,** w oprawie **2 złr. 10 ct.**

— **Przygody młodego podróżnika w Tatrach,** z 35 rycinami, w oprawie **2 złr. 40 ct.** 1292 1 3

WARSZAWSKA PRACOWNIA GORSETÓW

krojów paryskich

pod firmą „a la Sirene", Kraków, ul. Grodzka, 31.



Mam zaszczyt polecić JW. i W. Paniom:

Gorsety fiszbinowe. — Gorsety hygieniczne na włosiu.
Gorsety i szelki dla dzieci do prostego trzymania się.
Gorsety męskie do konnej jazdy i do śpiewu.
Pasy dla osób cierpiących i t. p.

Pracownia moja zawsze zaopatrzona jest w wielki wybór gorsetów gotowych z najlepszych materyałów i dodatków francuskich. Przyjmuję również obstalunki w miejscu, a także z prowincyi, które wykonuję w ciągu 24 godzin, zapewniając akuratne i sumienne wykończenie. Studyując naukę krojów teoretycznie i praktycznie, oraz po długoletniej samodzielnej pracy w Warszawie, jestem w możności zadość uczynić wszelkim wymogom. Upraszam o zwrócenie uwagi na firmę. Z uszanowaniem

Warszawska pracownia gorsetów „a la Sirenne"
799 9 10 **ulica Grodzka, L. 31.**

UWAGA. Przy pracowni urządziłam dla dogodności JW. Pań gabinet do przymierzania i pasowania.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej

Wina Vöslauer z własnych winnic.

1192 4 10 *Ferd. Heger,* właściciel.

Miejsce lecznicze „Vöslau"

w uroczem położeniu, w wschodnio-południowej stronie na przedgórzach wiedeńskich lasów z rozległemi spacerami w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy od Wiednia, dziennie przechodzi średnio 60 osob. i posp. pociągów.

Ciepłota 24° C.

na choroby kobiece, hysteryę, hypochondryę i inne cierpienia nerwowe, na bezkrwistość, na cierpienia dolnych części ciała, dla rekonwalescentów i t. p.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, Elektrotherapia, Gimnastyka i mięsienie (Massage). 1152 5 12

Codziennie koncerta muzyki, bale itp. w Kursalonie.

Mieszkania w hotelach: Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun. i w wielu innych willach i domach mieszkalnych.

Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Ventuger.* — *Sezon od maja do października.*

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.



Dyplom uznania z wystawy przy zjeździe Straży pożarnej z całej Galicyi z W. ks. Krakowskiem w Tarnowie d. 29 i 30 czerwca 1889 roku.

List uznania z wystawy przy zjeździe Kółek rolniczych we Lwowie dnia 23 października 1889 roku.

WENKE & ROŻEN

FABRYKA

sikawek, maszyn parowych, lokomobil, narzędzi rolniczych i odlewarnia metali

w Krakowie.

Sikawki, lokomobile i narzędzia rolnicze wyrobu naszej fabryki zostały na wystawie krajowej w roku 1887 trzema pierwszemi nagrodami wyszczególnione, a mianowicie sikawki i lokomobila otrzymały dwa pierwsze medale srebrne c. k. Ministerstwa handlu, zaś narzędzia rolnicze medalem wystawy.

Zdarzało się niejednokrotnie, że konstrukcya sikawek, a szczególniej wentilów, nie dla wszystkich okolic i gmin miejskich się nadawały, a zwłaszcza tam, gdzie stosunki nie dozwalały zwracać uwagi na czystość wody do sikawek używanej.

Przy sikawkach dotąd istniejących musiało się używać li tylko czystej wody, a oprócz tego zakładać kosze osłaniające przy wężach ssących, a pomimo to były wypadki, że sikawki wciągały zanieczyszczoną wodę, lub piasek do wentilów i klap, wskutek czego szczególniej w gminach wiejskich sikawki z podobnemi konstrukcyami wentilów były nie do użytku. Otóż, ażeby temu zapobiedz, skonstruowałem sikawkę nowego systemu, dającą się użyć do każdej wody jaka jest pod ręką. Sikawką tą robiłem próby w obecności Delegatów i rzeczoznawców, jak świadczy sprawozdanie o tem umieszczone w „Nowej Reformie" w dniu 30 marca 1889. Nr. 74, wystosowane przez Świetny Wydział Rady powiatowej w Krakowie. — Próby tej sikawki odbywały się z czystą wodą, później wodą zanieczyszczoną **gliną, piaskiem, popiołem, mułem, trocinami i sieczką** w bardzo znacznej ilości, robione były próby z koszem osłaniającym i bez kosza, a sikawka działała tak jak z czystą wodą. Obecni przy próbie rzeczoznawcy Wni Panowie Stadtmüller i Bortnik, profesorowie mechaniki wyższej Szkoły przemysłowej, Eminowicz, naczelnik straży pożarnej krakowskiej, ś. p. Dr. Brzeziński, dyrektor byłego c. k. instytutu technicznego, Szram, nadinżynier kolei północnej, Mrazek, urzędnik Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, wydali orzeczenie jednogłośnie, że sikawka jest dobrze obmyślanej konstrukcyi, pojedyncza i trwale zbudowana, a przedewszystkiem, że tania, bo kosztuje li tylko 150 fl. a zatem dla gmin wiejskich bardzo przystępna. Nadto fabryka nasza wyrabia sikawki dwukołowe, czterokołowe, według cennika, który na żądanie prześlemy gratis i franco. Następnie mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że fabryka wyrabia, przyjmuje i wykonywuje wszelkie reperacye w zakres mechaniki wchodzące, jako: kotły, parowe, machiny, lokomobile, gorzelnie, młyny, tartaki, machiny do kopalń, motory parowe i gazowe, **pompy powietrzne parowe i ręczne do pompowania kloacznych nieczystości** i pompy różnego rodzaju po najumiarkowańszych cenach, polecając się tak jak dotąd i nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. 1291 1 5

DOM ZDROWIA

koncess. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej, L. 32,

dom narożny,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itp., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.**

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 498 13 43

PERFUMERYA ZENO

w Wiedniu (teraz am Graben 7)

poleca

NAJNOWSZE PERFUMY

Blanc de Nice
Caprice de la Mode
Corylopsis de Chine
po złr. 1.50, 2. 50, 4. 8.

Najlepsza Woda Kolońska

wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie **po złr. 1, 2, 4, 10.**

Woda Lewandowa-Ambrowa

najprzyjemniejszy zapach w salonach, **po złr. 1, 2, 4.** 838 8 8

Zamówienia załatwia za zaliczką pocztową.

Nasze angielskie wyroby są do nabycia także w Krakowie, w krakowskim Louvrze.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 65 9

Cenniki opłatnie.

Pod gwarancyą!

Nie ma nic lepszego **nad**

francuską Masę

do zapuszczania *miękkich i twardych podłóg.*

Jedyny skład

Alojzy Hübner, Lwów

ulica Karola Ludwika, L. 13.

W Andrychowie pp. A. Pukalski, J. Schützer.
W Bochni p. J. Michnik, pani F. Górska.
W Chyrowie p. J. Strzelecki.
W Dembicy p. J. Bros.
W Jaśle p. Józef Kowalski.
W Jarosławiu pani M. Pospiech pp. K. Zabłotny, O. Strassberg.
W Kałuszu p. Ksawery Ziszka.
W Kałużu „Spółka handlowa".
W Kolbuszowy pani F. Geldamer.
W Kołomyi u p. St. Romanowicza.
W Krakowie pp. Piotr Jadowski, J. Kosz, Fr. Lenert, Jan Nagel, M. Karaś.
W Krzeszowicach p. Jan Sanak.
W Leżajsku p. S. Pomeranz.
W Lisku p. R. Barański.
W Łańcucie p. I. Cetuarski.
W Mielcu pani I. Fiutowska.
W Nowym Sączu I. Kosterkiewicza wdowy następ.
W Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski.
W Przemyślu pp. Ludkiewicz i sp.
W Radomyślu koło Dębicy p. W. Bartoszyński.
W Samborze p. Mański Bronisław.
W Sanoku p. A. Dzuganowski.
W Sieniawie p. M. Engelberg.
W Stanisławowie p. W. Waldek.
W Tarnowie pp. A. Müldner i spół., T. Scharf, S. Szajna.
W Wadowicach pp. I. Pohl, A. Keiner.
W Złoczowie p. J. Kordecki. 1168 2 0

Nowe i przegrane

z rozmaitych fabryk

FORTEPIANY i PIANINA

sprzedaje i wypożycza 849 4 0

M. RACZYNSKI

w Krakowie, ul. Szpitalna, 18.

Do sprzedania wieś

od Krakowa 35 klmtr., od stacyi kolei 8 klm., przy drodze murowanej położona, w dobrej glebie, dobrze zagospodarowana, cały obszar 380 morgów, t. j. 200 morgów ornego gruntu, 60 morgów łąk, reszta lasu i innych, z inwentarzami ładnemi, z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość pod lit. **A. B. C.** poste restante **Bochnia.** 1250 2 3

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i. t. p. sprzętów. 1079 8 0

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr. przy jednorazowem pociągnięciu

Cena za 100 klg. złr. 23.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B, L. 37.

Berneńskie materye sukienne na wiosenne i letnie ubrania, w odcinkach od 3.10 metrów na kompletny garnitur, złr. 5, 6, 8, 10, 12, 14, 16 i wyżej.

Na zarzutki w resztkach od 2.10 m. złr. 6, 8, 10, 12 i wyżej.

Letnie materye czesankowe (Kammgarnstoffe), znakomity gatunek w 10 kolorach pewnych do prania, 60 cm. szer., $6^1/_2$ metr. na całe ubranie tylko **3 złr.**

Wysyłka za pobraniem pocztowem, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Skład fabryczny sukna

Wincenty Novak w Bernie

Krautmarkt, Nr. 13.

Wzory darmo i opłatnie. 839 8 15

W mniej więcej 20.000 składach sprzedawany — powszechnie za najskuteczniejszy środek przeciw wszystkim owadom uznany



ponownie staniał.

Prawdziwe flaszki muszą zawierać podpis J. ZACHERL i kosztują odtąd 15 cent., 30 cent., 50 cent. i 1 złr. 819 3 6

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: Stanisław Feintuch, M. Jawornicki, Fort. Gralewski, apt., J. Barberowski, Konst. Wiszniewski, apt., Fr. Lenert, M. Doenning, J. Fr. Fischer, Józef Kulczyński, F. Sobierajski, apt., M. Karaś, P. Jadowski, J. Wentzl, K. Śmieszek, Wiktor Redyk, apt., Leon Rosner, apt., Filip Eile, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, J. Braunfeld, W. Krzysztofowicz, Mikuszewski i Zygadłowicz, Edward Fuchs, Br. Hoczner, Andrzej Schulz, spadkob., Porębski et Zimler; W. Goldwasser, H. Fritsch, A. Siedlecki, apt., J. Kosz, Jan Janiga, H. Kretschmer, J. Strycharski, ul. Długa, 4.
w ANDRYCHOWIE: Józef Sowiński;
w BOCHNI: M. Gatty, apt., J. Michnik;
w GRYBOWIE: M. Muszyński;
w LIMANOWY: E. Rozwadowski;
w NOWYM SĄCZU: W. Filipek, apt., J. Grossbard, R. Jakubowski, J. Kostarkiewicz wdowa, Wiktor Olcksi;
w PODGÓRZU: J. Skąkalski, apt., M. Schlesinger, W. Schuh;
w RZESZOWIE: St. Jaśkiewicz, St. Pion, Antoni Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt., E. D. G. Neugebauer, S. Blumenberg, M. Weintraub, J. Schaitter i Sp.;
w TARNOWIE: W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharf, J. Sokalski, Jakób Schenkel, Moryc Adler; H. Wittmayer, Mendel Esriel,
w WIELICZCE: L. Windakiewicz, Franciszek Klein;
w ŻYWCU: A. Waniecki, L. Groff, apt., Emil Haydn, J. Herdliczka, apt.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.